

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata
zamiejscowa: rocznie 32 K, półrocznie 16 K, miesięcznie 8 K. W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

miejsceowa: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, miesięcznie 6 K, ówczesni 2 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. W Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varennes

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:
rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) 24 K
półrocznie (od 1 stycznia do 30 czerwca) 12 K
ćwierćrocznie (od 1 stycznia do 31 marca) 6 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) 2 K

Zamiejscowa:
rocznie 32 K — h
półrocznie 16 K — h
ćwierćrocznie 8 K — h
miesięcznie 2 K 70 h

Prenumeratorem roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają „Przewodnik naukowy literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni 1 K 50 h
miesięczni — K 60 h
„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:
rocznie 8 K
półrocznie 4 K
ćwierćrocznie 2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

OD REDAKCYI.

W felietonie *Gazety Lwowskiej*, oprócz listów z Paryża, Berlina, Petersburga, Monachium i t. d. obok szkiców literackich i artystycznych, zamieszczać będziemy w roku 1907 utwory powieściowe najcenniejszych polskich pisarzy.

Na czele z radością zamieścić możemy wielkie imię

HENRYKA SIENKIEWICZA,

którego wspaniałą Baśń ateńską p. t.

„DIOKLES“

podajemy Czytelnikom naszym w dzisiejszym numerze.

W dalszym ciągu drukować będziemy powieści:

„BURZA“

przez Teodora Jeske-Chońskiego;

„CÓRKA TUŚKI“

przez Gabryelę Zapolską;

„WYNALAZCA“

przez Kazimierza Rojana;
i w. i.

Ponadto uzyskaliśmy dla naszych Prenumeratorów znaczne obniżenie przedpłaty na „Tygodnik Ilustrowany“ wraz z premiami i dodatkami książkowymi.

Zniżona prenumerata wynosi:

We Lwowie:

z oprawą premij książkowych
kwartalnie 6 koron 7 kor. 20 hal.
półrocznie 12 „ 14 „ 40 „
rocznie 24 „ 28 „ 80 „

Na prowincyi z przesyłką pocztową:
z oprawą premij książkowych
kwartalnie 6 kor. 40 hal. 7 kor. 60 hal.
półrocznie 12 „ 80 „ 15 „ 20 „
rocznie 25 „ 60 „ 30 „ 40 „

Tygodnik rozszerza w roku przyszłym znacznie zakres swego programu i będzie istotnie odzwierciedleniem całego naszego ruchu kulturalnego, społecznego, naukowego, literackiego i artystycznego. Na podniesienie zasługują zapowiedziane w prospekcie numery specjalne a z licznych premij: Boży Rok Piotra Stachiewicza (Album z dwunastu kolorowych kartonów) i dodatki książkowe (sześć okazałych tomów w objętości 20 do 25 arkuszy druku każdy).

Prospekt *Tygodnika Ilustrowanego* ogłosiliśmy w nr. 291 *Gazety Lwowskiej*.

W „Przewodniku naukowym i literackim“ obok innych rozpraw historycznych i literackich, opartych na źródłowych badaniach naszych uczonych, rozpoczniemy już w styczniowym zeszycie nigdzie dotąd nieogłoszony ustęp z rozgłosnej, znakomitej pracy **Dr. Antoniego J. o „Zameczkach Podolskich“** p. t.

„Do dziejów Kamieńca Podolskiego“.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 15 grudnia b. r. zezwolić najmiłościwiej Ministrowi Cesarzowskiemu i Królewskiemu Domu i spraw zagranicznych, Aloizemu br. Aehrenthalowi, przyjąć i nosić cesarsko-rossyjski order św. Andrzeja.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej udzielić podporucznikowi pułku ułanów Arektydę Karola nr. 3 Janowi Szolucha-Jędrzejowiczowi, godność podkomorzego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 21 grudnia b. r. nadać najmiłościwiej w uznaniu gorliwej i wydatnej działalności w służbie wykonawczej Administracyi politycznej: order Żelaznej Korony III. klasy: radcy Namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Samborze, Bogusławowi Kieszkowskiemu; radcy Namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Buczaczu, Ludwikowi Bernackiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa: starostom: Józefowi Rudzkiemu w Chrzanowie, Pawłowi Derenowskiemu w Dobromilu, Walentemu Bielawskiemu w Brzozowie, Eugeniuszowi Dültzowi w Husiatynie, Stanisławowi Bodnarowi w Czortkowie; sprawującemu kierownictwo starostwa w So-

DIOKLES.

BAŚŃ ATEŃSKA

przez

HENRYKA SIENKIEWICZA.

Boski Sen ukoił Ateny, i w ciszy głuchych, można było nieledwie usłyszeć oddech spiącego miasta. Blask księżycy pograżył, w rozlewniej, srebrnej i senniejszej kąpieli, wraza, akropol, świątynie, lasy oliwne i czarne cyprysy. Uciechły fontanny, zasnęły strażce scytyjskie przy bramach, zasnęło miasto, zasnęła okolica.

Wśród głębokiej nocy czuwał tylko młody Diokles — i wsparłszy czoło na stopniach posagu Pallady, bielejącego w ogrodach Akademii, objął ramionami nogi bogini i wołał:

— Ateno, Ateno! ty, która niegdys awiała się widomie oczom ludzkim, usłysz mnie zmiłuj się nademną! wysłuchaj modlitwy!

I oderwawszy czoło od marmurowych Dziewicy, wznosił oczy ku jej twarzy, i rozświecał w tej chwili wąski promień księżycy, — lecz odpowiedziało mu milczenie. Nawet, zwykły w godzinach nocy, lekki powiew od morza ucichł — żaden liść nie poruszał się na drzewach.

Więc serce wezbrało w chłopcu żalem niezmiernym, a żal ów począł mu spływać łzami po cudnej twarzy.

— Ciebie jedną chcę czcić i wysławiać nad wszystkie bogi — błagał dalej — Ciebie jedną, patronko moja! Aleś ty sama wlała mi w duszę tę tęsknotę i tę żądzę,

która mnie pali jak ogień. Zgas ją, albo ją nasyć, o boska! Daj mi poznać Prawdę najwyższą, Prawdę prawd, duszę wszechrzeczy, a ja w ofierze złożę jej życie i wszelkie jego rozkosze. Zrzeknę się bogactw, oddam młodość, piękność, miłość, szczęście i nawet sławę, którą ludzie poczytują za największe dobro i największe błogosławieństwo bogów.

I znów bił czołem w marmur, a modlitwa płynęła mu tak z głębin duszy, jak dym ofiarny płynie z kadzielnicy. Cała jego istność zmieniła się w siłę błagalną. Zapamiętał się u stóp bogini, zapomniał gdzie jest, co się z nim dzieje; ogarnął go niby pół-sen, w którym została mu jedna-jedyna świadoma, a zarazem nieprzeparta myśl, że na takie zaklęcie odpowiedź nadejść powinna.

* * *

Jakoż nadeszła.

Gałęzie oliwek i wierzchołki cyprysów zachwiały się nagle i poczęły się pochylać, jakby zerwał się w tej chwili wiatr mocny, a szum liści i cyprysowych igieł zmienił się w ludzki głos, który zabrzmiał w górze, i po całym ogrodzie, jakby wielu ludzi wołało naraz ze wszystkich stron:

— Dioklesie! Dioklesie!

Chłopiec drgnął, rozbudził się i jał rozglądać się dokoła. W mniemaniu, że może towarzysze szukają go po nocy.

— Kto mnie woła? — zapytał.

A wtem marmurowa dłoń oparła się na jego ramieniu.

— To ty wołałeś — rzekła bogini — więc wysłuchałam cię i otom jest przy tobie.

Boska trwoga podniosła włosy na głowie młodzieńca: padł na kolana i począł powtarzać, zarazem w przerażeniu i zachwycie:

— Tyś przy mnie? — niepojęta, straszna, niewysłowiona!...

Lecz ona kazała mu powstać i rzekła:

— Chcesz poznać Prawdę najwyższą, jedyną, która jest duszą świata i istotą wszechrzeczy. Wiedz jednak, że nikt z potomków Deukaliona nie widział jej dotychczas bez osłon, które dla oczu ludzkich zakrywają ją i będą zakrywały nazawsze. Drogo ci może przyjdzie okupić zuchwałą twą żądzę, ale żeś mnie przez życie własne zaklął, przeto gotowa ci dopomóż, jeśli dla niej wyrzekniesz się bogactw, władzy, miłości i sławy, która, jako rzekłeś, jest największym błogosławieństwem bogów.

— Wyrzekam się świata całego i nawet słodca! — zawołał z zapalem Diokles. Cyprysy i oliwki schylały wciąż wierzchołki przed potężną córką Diossa. Zdawało się, że bogini rozmyśla nad przysięgą młodzieńca.

— Lecz — rzekła po chwili — i ty nie ujrzyś jej odrazu. Co roku tylko poniosę cię ku niej w noc podobną, a ty odwiniesz jedną zasłonę i rzucisz ją za siebie. Mocą zaś moja nieśmiertelną sprawię, że nie umrzesz, póki nie odwiniesz ostatniej. Czy zgadzasz się na to, Dioklesie?

— Niech się spełni i spełnia zawsze twa wola o Pani mądra! — odpowiedział młodzieńiec.

Wówczas bogini, zzuwszy marmurową odzież, zmieniła się w kształt promienny i lekki jak światło, poczem schwywszy Dioklesa na ręce, wzięła się w górę i poczęła przecinać chybkiem lotem boski eter, podobna do jednej z tych gwiazd, które w noc letnie przelatują tak często nad uspiaym Archipelagiem.

* * *

Lecieli wartko, jak myśl, aż zatrzymali się w nieznanej krainie, na niebotycznej górze, wyższej niż Olimp, Ida, Pelion i Ossa. Tam, na stromym szczycie, ujrzał Diokles jakby postać niewieścia, owiniętą tak szczelnie w liczne zasłony, że prawdziwych jej

kształtów niepodobna było rozpoznać. Naokół owej postaci drgało jakieś dziwne, tajemnicze światło, odmienne od wszystkich światel ziemskich.

— Oto jest Prawda — rzekła Atena. — Widzisz, jak promienie jej, chociaż przyćmione przez zasłony, przenikają je jednak i świecą. Gdyby nie słaby ich odbłask, który pada na ziemię i który chwytają żrenice mędrców, ludzie, jak mieszkańcy krain Cymeryjskich, brodziliby w ustawicznym mroku nocy.

— Przewodniczko niebieska — odpowiedział Diokles — gdy zerwę pierwszą zasłonę, prawda mi jasniej zaświeci.

— Zerwij — rzekła bogini.

Więc Diokles chwycił za tkaninę i ściągnął ją z Prawdy. Żywsze światło zajaśniało mu zaraz w oczach, i cały zapatrzonej w promienną postać, nie zważał nawet, że zasłona, gdy ją wypuścił z rąk, zmieniła się w białego łabędzia i uleciała w dal mroczną.

I stał długo przed Prawdą — znów jakby w półśnie, — oderwany od życia, wyniesion w zaświatowe przestwory, próżen ziemskich myśli, z nieznanej istności nieznaną moc czerpiący i uciszony w sobie.

— O jasna! — mówił — o wieczysta! o duszo świata!...

* * *

Dotrzymał złożonej przed bóstwem przysięgi. Był bogaty, więc gdy nieraz przechadzał się z rówieśnikami, czy to w ogrodach Akademosa, czy po drodze wiodącej na Akropol, czy wśród lasów oliwnych między miastem i portem, przyjaciele zwracali się ku niemu ze zdziwieniem i wyrzutami.

— Dioklesie! — mówili — ojciec twój nagromadził skarbów bez miary, a ty rządysz niemi dowolnie. Czemu to nie wyprawiasz nam uczt wspaniałych, takich, jakie dla młodych Ateńczyków wyprawiał bogom podobny Aleybiades? Dlaczego gardzisz biesła-

kalu, starszemu komisarzowi powiatowemu Justynowi Szwedziekiemu, sprawującemu kierownictwo starostwa w Nisku starszemu komisarzowi powiatowemu Adamowi Leszczyńskiemu; sekretarzom Namiesztetwa: Władysławowi Kowalickowskiemu w Krakowie i Alfredowi Łęczyńskiemu w Gródku; oraz starszemu komisarzowi powiatowemu w Złoczowie, Edmundowi Stanisławskiemu; złoty krzyż zasługi z koroną: komisarzom powiatowym: Kazimierzowi Madurowicowi w Zakopanem i Bronisławowi Kwiatkowskiemu we Lwowie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 grudnia.

Transeamus usque Betlehem! — to jest drogowskaz, który dziś tysiącom i milionom przyświeca. Do Betleemu! — Z kłębówiska trosk drobnych i wielkich bólów; z potoków łez i strumieni krwawego potu; z mroków i zaduchy, ciężącej na sercach i umysłach; z odmetów win i głębi upadków — do Betleemu, do Betleemu!

Kiedy przed tylu wiekami, nieznaną przedtem, zajaśniała gwiazda magów i wskazała drogę żywota — duch ludzki, jakby zmartwychwstał, jakby na nowo powstał do życia. Po raz pierwszy, od chwili upadku w raj, zjawiała mu się Prawda w całkowitej swej osnowie i nad żłobkiem Bożego Dziecięcia zabrzmiała pieśń Dobrej Woli. A jednak pierwiastek zły, ów cień snujący się wszędzie, dokądkolwiek dotarło światło — nie dał za wygraną. I ciągle powtarzało się odtąd jedno i to samo; co dzień ku Betleem rwały się dusze, jak dzisiaj, a słabość natury ludzkiej, ów pył doczesny ciągle z niewyczerpaną energią odpychał je od światła i każdy krok naprzód równoważył się z krokiem wstecz, ku przepaściom błędów i zbrodni.

Czy gwiazda, która dzisiaj zaświta, inny niż go nakreśliłszy, obaczy obraz? — Czy dojrzała już ludzkość istotnie do tego stopnia by bez zawstyżenia spojrzeć onej gwiazdzie w oczy, a odsłoniwszy serce powiedzieć: Przeniknij ję! — nie tam, okrom dobrej woli!

Gdzie ma gwiazda betleemska szukać tej dobrej woli? — Czy tam, gdzie szala rozpasanie nie widzi innej drogi do zdobycia praw rozszereżonych, jak po krwi obryzanych stopniach? — Czy tam, gdzie

siwiznie głów kapłańskich zabrakło nagle stropu nad głową, a świętości ołtarza sprofanowane pieczęcią gwałtu? — A może tam, gdzie dziatwie zakazuje się ślać modlitwy do Boga w języka ojców i matek, by śnać nie trafiły doń i nie wyjednały ulgi?

Zobaczy gwiazda betleemska w dzisiejszym świecie to samo, co zawsze widywała: zobaczy słabych w ucisku, zobaczy wydziedziczonych bez winy i ściąganych prześladowaniem bez powodu; zobaczy, jako moc zła tak blisko rozsiadła się obok duchów dobrych i wzniosłych, że trudno pomiędzy nią a nimi przeprowadzić ścisłą granicę. Promienie gwiazdy wykapiją się w łzach krzywdy i otrą się o wołania rozpaczne — i niejednemu sercu, gdy usłyszy pieśń o Dobrej Woli, wyda się to krwawą, gorzką, ironią.

A jednak w Betleemskim żłobku narodził się znowu ten, co przychodzi, by głądzić winy świata. Więc też, choć boleścią tyle serc wzbiera, nie wolno w tej chwili nikomu mieć jasnego nastroju. Cóż, że zło nie ustąpiło, skoro Pogromca jego, pomimo wszelkich zakusów grzechu, znowu począł się w ubozuchnej stajence, na sianku naszych pól, tak wonnem? Czyliż nie dowód to, że nie odwrócił on się od swej dziatwy ziemskiej, że nawet przepaść win nie zdołała go powstrzymać od przedostania się do nas?

Trzebaby całkiem wiarę wytepić w sobie, aby widok wężej Dzieciny, którą obrał sobie za wcielenie cały majestat Boskości i cała moc Stwórcy, — aby ów widok nie przypomniął nam, że jednak słabość natury ludzkiej nie powstrzyma tego, co On zapowiedział.

I dla tego takim szczerym głosem otuchy, głosem wiary w lepszą przyszłość odzywa się przy żłobku niemilkący głos pokoleń: *Transeamus usque Betlehem!*

Sprawy krajowe.

Wznowienie w obrocie przekazowym pieniążnym między Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Galicyą.

(K) Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zbadać sprawę zaprowadzenia obrotu przekazowego (pieniężnego) między Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Galicyą, za pośrednictwem Banku krajowego. Zarazem wezwał Sejm Rząd, aby użył wszelkich środków zaradczych, celem zapobieżenia nadużyciom powtarzającym się coraz częściej

z listami i przekazami pieniężnymi, nadsyłanymi z Ameryki, i ażeby centralna stacya pocztowa dla przekazów zagranicznych w Wiedniu była zaopatrzona w dostateczną liczbę urzędników polskich, albo też, aby ustanowiono osobny oddział dla przekazów galicyjskich.

W skutek powyższej uchwały sejmowej Ministerstwo handlu oznajmiło, iż niedogodności i szkody, wynikające z niedokładnego adresowania przekazów pocztowych z Ameryki do Galicyi zwróciły już od dłuższego czasu na siebie uwagę interesowanych zarządów pocztowych. Polegają one jednak po części na stosunkach, na które Administracya pocztowa nie ma żadnego wpływu. Amerykański zarząd pocztowy posługuje się — jak w ogóle w pocztowym obrocie przekazowym z zagranicą — także w obrocie z Austryą tak zwanym systemem listowym, to znaczy, że wpłacone w Ameryce przekazy posyła się do Nowego Jorku, gdzie urząd pocztowy zaciąga je do list, które przesyła do urzędu dla przekazów pieniężnych w Wiedniu, który na podstawie tych list wygotowuje przekazy pocztowe, przeznaczone do wypłaty. Wskutek tych przepisów możliwe są błędy i usterki, nawet w tych wypadkach, w których oryginalne napisy na przekazach są wyraźne i dobre. W najliczniejszych jednak wypadkach jest inaczej; bardzo wielu emigrantów nie umie albo wcale pisać, albo źle, wskutek czego już oryginalny adres na przekazie jest bardzo często niedokładny, a błędy te powtarzają się w listach pocztowego urzędu wymiany w Nowym Jorku, którego funkcjonarysze nie mogą nawet skontrolować, czy imiona polskie lub ruskie zostały dokładnie napisane.

Ponieważ w obrocie przekazowym z Kanadą, gdzie istnieją podobne zupełnie stosunki, unika się bardzo wiele niedogodności przez to, że wymieniający urząd pocztowy w Montreal dołącza do list przekazowych oryginalne adresy, zwróciła się wiedeńska Dyrekcya poczt do zarządu poczt amerykańskich z prośbą, aby postępował w podobny sposób. Ministerstwo handlu zarządziło dalej, ażeby w celu zapobieżenia ewentualnym usterkom w urzędzie dla przekazów pieniężnych we Wiedniu, zajęto w tym urzędzie urzędników, którzy znają zupełnie dobrze języki krajowe galicyjskie. W końcu, stosownie do życzenia Sejmu, poleciło Ministerstwo handlu Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie wziąć pod rozwagę systematyczne wprowadzenie służby listonoszów wiejskich przy galicyjskich urzędach pocztowych i postarać się o możliwie szybkie wykonanie tego polecenia.

W kwestyi zaprowadzenia bezpośredniego obrotu przekazowego między Stanami Zjednoczonymi a Galicyą za pośrednictwem Banku krajowego, Wydział krajowy wezwał Dyrekcję Banku kraj. do zbadania tej kwestyi i przedłożenia stosownych wniosków.

Dyrekcya Banku krajowego, wskutek otrzymanego wezwania, zawiadomiła Wydział krajowy, że poczyniła starania o nawiązanie

stosunków z odpowiednią instytucją finansową w Ameryce. Na razie chodzi Bankowi krajowemu o pozyskanie klientów, którzy muszą skutecznie wypłaty w Ameryce, przez co ułatwiłoby się rozrachowywanie z dotyczącym bankiem także co do wkładów naszych emigrantów w Ameryce, co by zarazem także kosztą tych transakcyj zmniejszyło.

Dyrekcya Banku krajowego zamierza także nawiązać stosunki z polską prasą w Ameryce, celem rozpowszechnienia między tamtejszymi emigrantami wiadomości o Banku krajowym i nawiązań z Ameryką stosunków bankowych.

Z pod berła pruskiego.

(Po wiecu poznańskim. — Sądy wobec prasy polskiej. — Różne wieści).

Wiec poznański nabral znaczenia faktu politycznego niepośledniej miary. Jako próba skupienia narodowego pod hasłem samobrony, wywarł on nawet w nieprzyjacielskim obozie silne wrażenie. Wprost zaś imponującym nazwać godzi się zachowanie miary, której przekroczyć nie trudno w chwilach podobnych, jak jest nią dzisiejsza dla społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce.

Udowodnił dalej ów wiec przez skojaznienie wszystkich warstw narodu, że opór przeciwko nauce religii w języku niemieckim nie jest sztucznym wytworem, że nie stworzyła go jakaś klika, czy klasa, lecz, że cały naród uczuł się zarządzaniami pruskiego ministerstwa wyznań i oświaty zadrastniętym w najświętszych swych uczuciach.

Praktyczne znaczenie wiecu okaże się niezawodnie niebawem. Jest to okoliczność bardzo dla rodaków naszych pożądana, że wiec przypadł tuż przed okresem wyborczym. Wniósł on całą świadomość położenia w najszersze warstwy ludności polskiej i podniecił je niezawodnie do skupienia się z całą energią dokoła polskich kandydatów. Tym sposobem nadzieja, że berlińskie Koło polskie rozrośnie się licznie, zyskuje wiele na prawdopodobieństwie.

Nie bardziej nie mogło przerazić wiołów wrogich Polakom, jak powaga pruskokatolickiego wiecu. Chęć teraz oni pewnego bodaj stopnia sparaliżować znaczenie owej manifestacyi i zamysłają w odwiecznej na nią urzędzie z początkiem stycznia wielki wiec niemiecki w Poznaniu. Wiec zgromadzić wszystkie żywioły, na których wspiera się hakatyizm i hasłem zagrożenia niemieckości podsyceć wojowniczy ich zapędy. Czy cel zostanie osiągnięty, nie naszą rzeczą przesądzać.

Wydawanie czasopism polskich berłem pruskim nie należy zaprawdę do rozkoszy. Jest ono tem bardziej utrudnieniem, że w sprawach prasowych coraz silniej stępuje na jaw rozmaitość zapatrywań

dną rozmową, tańcem, głosem formingi i cytry? Czyś się do cyników zapisał, że nie dbasz nawet o dom własny i komnat nie zdobisz, jak taki pan zdobić je powinien? Rozważ, że i bogactwo jest darem bogów, którego niewolno odrzucać.

A Diokles odpowiadał im pytaniem: — Powiedziecie, zali Prawdę można kupić nawet za wszystkie skarby króla perskiego?

Wiec niektórzy nie szcędzili mu przygan, ale byli i tacy, którzy mniemali, że wyrosł z niego mędrzec wielki, większy może od wzniosłego Platona.

On zaś trwał w ubóstwie. Ale zato pewnej jasnej nocy druga zasłona uleciała mu znów łabędziem z rąk w ciemne przestworze, i Prawda prawd zawiązała mu jeszcze silniej przed oczyma.

Był ślicznym młodzieńcem. Pierwsi dostojnicy w Atenach, filozofowie, sofisci i poeci błagali go o przyjaźń, aby przez wpatrywanie się w jego piękność zbliżyć się do piękna przedwiecznych idei...

Ale on odrzucał ich dary, zabiegi i przyjaźń...

Dziewczęta, które zbierały się przy fontannach na Stoa i na Ceramiku, opłatywały go warkoczami i zamykały w kołach tancecznych. Przewodne, do nim podobne, hetery rzucały mu nieraz pod nogi poświęcone Adonisowi gałązki kopru, lub próbowały szeptać mu do ucha przez kielichy rozkwitłych lilij i powojów słowa pieśniowe i słodkie, jak muzyka fletów arkadyjskich...

Wszystko naprzóżno!

— Pójdź — mówiła mu raz najpiękniejsza z dziewczyn ateńskich, prawdziwa wcielona Charyta: — oczy moje, jak gwiazdy świecące, włosy jak wonne hijacenty, a łono moje, jak łono Heleny. Pójdź, Dioklesie,

albowiem nawet bogowie w niebie nie znają większej rozkoszy nad miłość.

Lecz Diokles uśmiechnął się tylko smutnie i odrzekł:

— I ten ptak, o boska, odleciał już daleko odemnie.

Jakoż trzeci łabędź rzeczywiście odleciał od niego trzeciej czarownicy nocy.

Poczęły płynąć lata, jak obłoki, które nad Atenami burzliwy Boreasz pędzi zimą od przepaści górn Trackich ku morzu. Diokles z młodzieńca stał się mężem dojrzałym. Rzadko brał udział w dysputach filozofów, rzadko zabierał głos w sprawach publicznych, jednakże w mieście poczęto podziwiać jego wymowę i mądrość. Niejednokrotnie obywatela ofiarowywali mu wysokie urzędy, a znajomi i przyjaciele namawiali go, aby chwycił ster nawy ojczystej i wyprowadził ją z odmiąłów i wirów na spokojne wody. Ale on widział, jak już w Atenach rozpręga się żywot społeczny, jak wśród nienawiści i walk stronnicych ginie miłość ojczyzny, jak jego przestrogi, niby ziarna skazane na zaturatę, na płonną i zdziczałą padają rolę, więc tem bardziej odpychał od siebie tę władzę, której się ślubem wyprzysiągł. I raz, gdy tłumy chciały go niemal zmusić, aby stanął na ich czele, rzekł im:

— O, Ateńczycy! — sami sobie jesteście nieprzyjaciółmi. Jako człowiek, mam dla was łzy, ale gdybym był nawet bogiem, rządziłbym wami nie potrafił.

Wszelako po wybuchu wojny, poszedł wraz z innymi bronić ojczystego grodu i wrócił okryty ranami. Gdy jednak najmężniejszym rozdawano wieniec na Akropolu, nie było go w orszaku wojowników i nie pozwolił wyręć swego imienia na desce miedzianej, którą zawieszono w świątyni.

Wzgardził wreszcie większą jeszcze sławą, którą mógł na igrzyskach uzyskać. Pod starość sklecił z gałęzi wierzbowych chatę koło kamieniołomów Pentelikonu i porzuciwszy miasto, usunął się zdala od ludzi. Zwolna zapominano też o nim w Atenach, a gdy przychodził czasem na rynek, aby kupić chleba i oliwy, znajomi przestali go w końcu poznawać.

I tak żył długo samotny, wyniosły, zamknięty w sobie i w jakiejś ogromnej, choć cichej i łagodnej tęsknocie pogrążony.

Upłynęło jeszcze kilka Olimpiad. Włosy zbieleły na głowie Dioklesa, postać pochylała się ku ziemi, oczy zapadły w głąb czaszki i starość wysłała mu siły. Krzepił się tylko myślą, że jeśli wkrótce przyjdzie mu porzucić podświetlaną krainę, to przedtem jeszcze zobaczy Prawdę najwyższą, — przedwieczną Macierz wszystkich prawd w świecie.

A czasem myślał także, że jeśli Parka nie przetrie zaraz potem nici jego życia, to może wróci do miasta, do ludzi i przyniesie im więcej, niż przyniósł ongi Prometeusz.

Aż nakoniec nadeszła wielka mistyczna noc, w której bogini chwyciła go znów w ramiona i zaniósłszy na niebotyczną górę, postawiła go przed Prawdą.

— Patrz — rzekła — jak ona pała już i świeci. Ale, nim wyciągniesz ku niej dłoń nie po raz ostatni, wysłuchaj pierwej słów moich. Owe zasłony, które w ciągu długich lat odlatywały od ciebie jako łabędzie, to były złudzenia twojego żywota. Jeśli ci żal ostatniego, lub jeśli obawa napęła ci serce, to cofnij się, póki czas jeszcze, a ja cię zniosę z tych wzgłęd, abyś, jak inni ludzie domierzył w padole dni swoich.

— Życiem poświęcił dla tej jednej chwili! — zawołał Diokles.

Poczem zbliżył się z biciem serca do pałającego posągowi, mrużąc powieki, chwycił drżącymi rękoma ostatnią zasłonę, wał ją i rzucił za siebie.

Nagle stało się coś strasznego. W tej samej chwili w oczy jego wbił się jakby grom — i ogarnęła go ciemność tak okropna, że najczarniejsza noc Hadesu wydać się mogła przy niej dniem białym.

A wśród takiej nocy rozległ się głos niewysłowionej trwogi i bezbrzeżnego głosu Dioklesa:

— Ateno! Ateno! nie niema pod słońcą i nie nie widzę!!!

Lecz na ów krzyk rozpaczy, odpowiedziały mu surowe słowa bogini:

— Osłępy od blasku Prawdy twój żeniec, i uleciało ostatnie złudzenie, śmiertelnik może ją ujrzeć bez osłon.

Zapadło milczenie

— Zwodisz zawsze tych, którzy zaufają, jęknął Diokles — więc zawiodła mnie, bóstwo okrutne i kłamliwa. Ale słone nie ujrę już nigdy Prawdy Najwyższej, zeslij mi choć śmierć wybacicielkę.

I taki żal nadludzki drgał w słowach, że wzruszył nawet Atenę.

Więc położywszy mu dłoń na niesłonej głowie, rzekła łagodnie:

— Oto ci ją zsyłam, Dioklesie, a z razem i ostatnią nadzieję, że gdy cie ukoi, wówczas ujrzysz tę jasność, od której za życia osłępyły twoje oczy,

Noc bladeła i mdała, ale świt stał szary, zimny, smutny. Z chmur nagromadzonych na niebie poczęły padać obfite, białe płatki śniegu i zasypywać szczyt Dioklesa.

KRONIKA.

Lwów, 24 grudnia.

Kalendarz.

Wtorek (25 grudnia):

Boże Narodzenie. — Grzmisławy. — Spirydona.

Wschód słońca o godzinie 7:21 rano, zachód słońca o godzinie 3:28 po południu.

Środa (26 grudnia):

Szecepana Męcz. — Wróciwoja. — Ewstachia.

Wschód słońca o godzinie 7:22 rano, zachód słońca o godzinie 3:29 po południu.

Czwartek (27 grudnia):

Jana Ew. — Radomyśla. — Ftyrsa M.

Wschód słońca o godzinie 7:22 rano, zachód słońca o godzinie 3:30 po południu.

— Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma zasyłamy przy opłatku serdeczne życzenia.

— JE. Pan Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, powrócił z Wiednia do Lwowa.

— JE. P. Prezydent wyższego Sądu krajowego, dr. Aleksander Mnisek Tchorzniński, powrócił i objął urządowanie.

— Dr. Ludwik Œwikliński, szef sekcji w Ministerstwie Wyznań i Oświaty, bawi w naszym mieście.

— Wiadomości osobiste. Prezes Koła polskiego, JE. Dawid Abrahamowicz — jak donoszą z Wiednia — zapadł na lekką influencję.

— Dr. Andrzej Gońka, docent Uniwersytetu lwowskiego, znany zaszczytnie dentysta, został mianowany dyrektorem uniwersyteckiego Instytutu dentystryki.

— Wczorajsza wenta nie zawiodła oczekiwań. W okolicy gmachu Sokoła panował w godzinach popołudniowych ruch niezwykły. To publiczność — najpród spieszyła na wenta, a później, objęta zdobytymi darami fortuny i rozpromieniona odblaskami miłych wrażeń, dążyła z powrotem do domu.

Bo też wrażeń tych dostarczyła wenta co niemiara. Nad gwarem miłem zebrania, nad blaskiem pięknych twarzy, nad migotliwą różnorodnością strojów kobiecych i ciemnym, ruchliwym tłem męskiego otoczenia — unosiły się dźwięki orkiestry wojskowej przygrywającej z nieporównaną werwą. Ktoby zaś popatrzył bliżej wyżej, dostrzegłby niezawodnie uradowane tym widokiem oblicze Miłosierdzia, któremu wczoraj udało się zebrać tak sute żniwo.

Zasługa to w pierwszym rzędzie P. Namiestnikowej Andrzejoj hr. Potockiej, Protektorki wenty. Zawsze ochotnie używając opieki przedsięwzięciom filantropijnym, zaskarbiła sobie P. Namiestnikowa także wczorajszym udziałem wdzięczność biednych, którym grosz zebrany na wenta niejedną łzę otrze, niejedną pozępną chwilę rozjaśni.

— Święta. Jeszcze tylko kilka godzin zamieszania, gorączki, wesołych kłopotów, a potem zawita wieczór i jedno wielkie odetchnięcie ulgi ozie się wszędzie: Święta! Święta!

W wielkim mieście opustoszałe ulice, cały ruch zwolnił swe tętno do minimum. Kto żył, kogo tylko twarde obowiazek nie przykuł i na ten wieczór do posterunku, zasiadł u ogniska domowego, aby napawać się czarodziejskim tchnieniem świętego wieczoru. Nawet „samotnicy” porzucają zazwyczaj na wigilię puste cztery ściany swego schronu i korzystając z uprzejmości przyjaciół, cieszą się ich uciechą.

Miasto wygląda w taki wieczór gdyby iluminowane. Niemasz prawie domu, gdzie bodaj kilka okien nie jaśniałoby rześmim oświetleniem wskazującym, że poza nimi gorzą świeczki Bożego drzewka. Przy drzewku gromadzi się dziatwa i w rączką klaszcze z uciechy, rojąc cudne marzenia o aniołku, który przyniesie drzewko. Także starych porywa rozmarzenie mimowoli; życie wybiło im z głowy zły, oni wiedzą, jak to właściwie rzecz ma się z takim drzewkiem — ale nie żałują ni trudu, ni wydatków poniesionych, bo ta chwila pozwala im odświeżyć wspomnienie własnego dzieciństwa, lat błogiej nieświadomości, lat bez walk i trosk — wżerających się później coraz głębszemi brzdami w skronie, coraz ostrzejsze kolce wpijających niejednemu wprost w serce. Niezwykły zaprawdę widok. Czyż w wieczór wigilijny nie zdarza się nieraz, że wilk obok jagnięcia w najlepszej zgodzie wpatrują się w jasne światła drzewka, ba, serdecznie, bez obudy łamią się opłatkami? Rzekłbyś, że ziemia wypadła z swej orbity i bodaj na tych kilka krótkich godzin woczyła się w atmosferę niezamąconej niczem harmonii, dokąd nawet echa walk i waśni nie znajdują przystępu.

— Wigilia ongi we Lwowie. Jeżeli kroniki Lwowa nie odbyły w swem zwierzędle tej serdeczności i tego nastroju wigilijnego, którym chlubią się tradycje Warszawy, lub Krakowa, to dla tego, że odrębne warunki, w jakich żył mieszkaniec Lwowa, wywarły też odpowiedni wpływ na jego zwyczaj.

Trochę szczegółów o sposobach obchodzenia świąt Bożego Narodzenia podają księgi rachunkowe miejskie od najdawniejszych czasów. Znajdujemy tam przedewszystkiem rokrocznie i stale powtarzający się wydatek *pro rorate*. Roraty w katedrze były urczystością niejako na koszt miasta urządzaną. Dostarczano więc z ratusza świece, malowanych przez osobę za to honorowanych malarzy miejskich; organista i jego pomocnik „kalikant” otrzymywali specjalne wynagrodzenie, a również i żacy szkolni ze szkoły katedralnej mogli być pewni remuneracji, jeżeli tylko „pilni byli ku śpiewaniu”.

W wigilię Bożego Narodzenia o północy odprawiała się w katedrze Pasterka, w czasie której trębacz z wieży ratuszowej wygrywali różne melodie, a na czterech rogach Rynku płonął olbrzymie ogniska z drzew i słomy kupowanej za pieniądze z kasy miejskiej.

Równocześnie sypały się z ratusza dary na około. Dostawała najpierw *familia civilis* t. j. pachołkowie miejscy, nowe buty i barwę, dostawał i pisarz miejski *pro bibales* albo *propina* — na przepicie i t. d. Dary honorowe szły do arcybiskupa, starosty grodowego i innych dygnitarzy, a szły w formie ryb solonych i żywych, korzei i wsehadnich bakalij, wódki migdałowej, małmazji i t. d.

W późniejszych czasach znane były i we Lwowie „jasełka” zwane tutaj „wertepa”. — Przeistoczywszy się w „szopkę”, dotwała wprawdzie wertepa aż do naszych czasów, ale nasze czasy nie przydały jej świętości, owszem podkopały zaufanie do „szopki” tak dalece, że aż policja musiała jej zakazać ze względu na bezpieczeństwo miesia mieszkańców.

Jasełka w poważnej formie dochowały się u OO Jezuitów i Dominikanów.

— Gwiadka na poczcie. W wykładowej sali głównego gmachu pocztowego u stóp olbrzymiej choinki odbył się w sobotę, 22 b. m., uświetnionym lat poprzednich zwyczajem, rozdział darów, ofiarowanych przez p. Prezydentową Janową Seferowiczową dla dziatwy biednych stóg pocztowych. Szczęśliwie dziatek pięci obiegła otrzymała ciepłe sukienki, zabawki i łakocie — miłe wspomnienie święta Milusińskich. W uroczystości wzięło udział grono urzędników pocztowych panów i pań między którymi zauważyliśmy pp. Pikora, Chobodeckiego, Popowicza, Schiffnera, Padlewskiego, Jaworskiego i w. i.

— Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska ob. łać. Referentem konsystorza metropolitalnego mianowany ks. dr. Adam Gerstmann. Instytucję kanoniczną na probostwo w Wojniłowie otrzymał ks. Izidor Nikodem Ziółkowski, koop. przy kościele św. Anny we Lwowie; ks. Stanisław Wojnowski na nowo utworzone probostwo w Zabincach. Przeniesieni: ks. Stanisław Barnat do Dunajowa zamiast do Kochawiny; ks. Augustyn Porębski z Dunajowa do Kamionki strum; ks. Stanisław Wojtanowski z Kulikowa do Żółkwi; ks. Adam Czachurski z Żółkwi do Bolechowa; ks. Kazimierz Holicki z Zimnejwody do Kulikowa; ks. Karol Krupiński z Bolechowa do Kobylnicy na admin. *in spirit.*; ks. Józef Bodarski zostaje w Kochawinie; ks. Zygmunt Scherff do kościoła św. Anny we Lwowie, a ks. Antoni Kroczykowski do Koropea na admin. *in spirit.* Aplikowany do Dźwiniaczki ad Mielnica ks. Józef Jarek. Konkurs na Sokal i Gródek rozpisano do 25 stycznia, na Toki zaś jako na *benef. liberæ collationis* po raz wtóry do 15 stycznia.

Dycezja przemyska ob. łać. Prezentę na opróżnione probostwo w Krzemienicy otrzymał ks. Bronisław Wojaczyński, proboszcz w Sazynie. Zamianowany administratorem w Drohobyczu ks. Antoni Michalski, wikary tamtejszy. Przeniesiony do Spiów ks. Franciszek Sopalski, wikary w Miechocinie. Konkurs na probostwo w Drohobyczu rozpisano z terminem do 31 stycznia.

Dycezja tarnowska. Odznaczony *Expos. canon.* ks. Franciszek Pałka, katecheta szk. lud. w Tarnowie i przełożony internatu semin. naucz. Mianowany wikarym w Pleśnej ks. Hilary Jarosiewicz z Zak. Br. Mniejszych. Instytuowany na probostwo w Porębie Spytko ks. Michał Wielicki, katech. w Brzesku.

Dycezja krakowska. Prezentę otrzymali: ks. Józef Nieć, proboszcz w Głębocicach, na probostwo w Zebrzydowicach; ks. Józef Jędryś, katecheta w Staniątkach, na probostwo w Witaniowicach.

— Z Uniwersytetu. PP. Julian Horak, Izidor Tisch, Norbert Immerdauer, Maks Bardach, Alfred Mehrer, Dawid Deubenbaum, Izak Jonas, wszyscy ze Lwowa, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów praw, Eliasz Markon, rodem z Łucka, w Rossji, i Wilhelm Prokocimer, rodem ze Lwowa, stopnie doktorów wszech nauk lekarskich. P. Bol. Henryk Przybylski, rodem z Gerlic, kandydat adwokacki w Wiedniu, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktora praw.

— Rada m. Lwowa odbędzie posiedzenie we czwartek, 27 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— Mianowania. Prezydent miasta zamianował manipulanta magistratu dyetaryusza: Włodzimierza Peplowskiego, Aleksandra Adamowicza, Jana Bułata, Aleksandra Marcina

znych sądów przy interpretowaniu ustawy. Jeden np. z numerów *Lecha* skonfiskowany został za podanie uchwał wiecu polsko-katolickiego, jakkolwiek żadne inne pismo polskie nie nległo konfiskacie z tej przyczyny, a wszystkie podały dosłowny tekst wspomnianych uchwał. Przeciwno zarządzeniu wniosło wydawnictwo rekurs do sądu okręgowego w Gnieźnie, który wydał bardzo osobliwą rezolucję. Przysnając bowiem, że pomieszczenie zaczepionych uchwał nie za wiera w sobie znamion karygodnych, za twierdził ją jednak rzekomo po myśl § 110 kod. kar. ze względu na kierunek polityczny *Lecha*.

Gońcowi Wielkopolskiemu wytoczono świeżo aż trzy procesy naraz.

I tak z powodu pomieszczonej w tem piśmie korespondencji z Bnina o biciu dzieci podczas nauki religii wytoczyła Gońcowi *Wielkop.* prokuratora proces o obrazę nauczyciela Rochowicza. Dowód prawdy udał się oskarżonemu wydawnictwu w zupełności, nie ustrzegło to jednak redakcyi od skazania na 70 marek kary.

Rozprawa w drugiej sprawie, mianowicie z powodu zarzutu uczynionego radcom szkolnym Waschowi z Bydgoszczy i Polzowi z Gniezna, iż wprowadzają na własną rękę nauczanie religii w języku niemieckim — została w myśl żądania obrońcy, dr. Dziembowskiego, odroczone.

Natomiast proces wytoczony Gońcowi przez nauczyciela p. Koliskiego z Rataj — także z powodu zarzutu, iż postępuje nieodpowiednio z uczniami — zakończył się zupełnym uwolnieniem redakcyi.

*

Posener Tageblatt oburza się na Piusa X., że w odpowiedzi na telegram z wiecu polsko-katolickiego w Poznaniu, ani słowem nie wezwał Polaków do posłuszeństwa wobec władzy świeckiej.

W Toruniu odbył się we środę wieczorem wiec przedwyborczy na powiat toruński miejski. Na wiecu tym uzupełniono powiatowy komitet wyborczy i wyrażono w dyskusyi życzenia co do kandydatury posełkiej. P. Jan Brejski, b. poseł okręgu chełmińskiego-wąbrzesko-toruńskiego, oświadczył stanowczo, że ponownej kandydatury nie przyjmie, lecz caemi siłami będzie starał się, aby wybrany został kandydat, którego postawi komitet prowincjonalny wyborczy.

Dominium Dębowałaka w powiecie wabrzeskim (Prusy Zachodnie), przekształcona zostanie niebawem na gminę i otrzyma na zwę „Wittenburg” dla uczczenia dawniejszego prezydenta komisji kolonizacyjnej Wittenburga.

Z pod berła rosyjskiego.

Najważniejszym wypadkiem dnia jest śmierć hr. Aleksiego Ignatiewa. Lekkoć razy w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy zapowiadano powrót dawnej reakcyi do władzy, zawsze wymieniano u jej czoła byłego generał-gubernatora kijowskiego hr. Ignatiewa, wroga nawet cienia jakichs reform czy postępu. Słynął jako ogromny smakosz i żarłok a jakby na ironię padł trafiony sześciu strzałami rewolwerowymi przy bufecie w lokalu zgromadzenia szlacheckiego w Twerze. Sprawę zamachu, który usiłował sobie odebrać życie, ujęto. Pobiedonoscew stracił jednego z najwierniejszych swoich zwolenników i pomocników.

Hr. Aleksy Pawłowicz Ignatiew był młodszym bratem rozgłośnego dyplomaty i panslawisty, Mikołaja Ignatiewa. — Urodził się w r. 1842 i rozpoczął swoją karierę w korpusie paziów i w petersburskiej Akademii sztabu generalnego. W r. 1873 został dowódcą pułku kawaleryi gwardyi, w r. 1881 szefem sztabu korpusu gwardyi. Ten wojskowy, niezwykle szybki awans otworzył mu także karierę w administracyi państwa. W r. 1885 mianowano go generał-gubernatorem iruckim, zkad, po czterech latach, powołano go do Petersburga na stanowisko towarzysza ministra spraw wewnętrznych.

Zanim jednak Ignatiew dojechał do stolicy, w drodze otrzymał inne przeznaczenie. Mianowano go generał-gubernatorem kijowskim, zarządzającym, jak wiadomo, Ukrainą. Wołyniem i Podolem. Na tem stanowisku odznaczył się Ignatiew, jako nieprzejednany, niezwykle przytem przebiegły i podstępnie działający rusyfikatory ludności polskiej i ruskiej.

Tajne memoryały Ignatiewa do ministra spraw wewnętrznych, były to formalne dysertacje polityczne, poparte obfitym materialem statystycznym. Celem ich było wykazanie postępów rusyfikacyjnej polityki, głównie za pośrednictwem cerkwi prawosławnej i szkoły rosyjskiej. Ignatiew wykazywał błędy taktyczne tej polityki, kreśląc zarazem nowe dla niej kierunki.

Obsypany orderami przy ustąpieniu z tego stanowiska, powołany został na człon-

ka Rady państwa. Posiadał w południowej Rossji rozległe dobra, uchodził zawsze za nieprzejednanego reakcyonistę; zwracały się też ku niemu wszystkie reakcyjne duchy, uważając go za zdecydowanego przeciwnika nowego porządku rzeczy w Rossji, wytworzonego ukresem carskim z 30 października.

Według ostatnich depeesz: Zamach na hr. Aleksiego Ignatiewa, który roku ubiegłego brał udział w konferencyach nad wprowadzeniem nadzwyczajnych zarządzeń i w sprawie swobody wyznań, nastąpił w chwili, gdy tenże z kilkoma członkami ziemstwa znajdował się w bufecie budynku zgromadzenia szlachty, gdzie ziemstwo odbywa swe posiedzenia. Młody człowiek, który siedział na uboczu, przystąpił do hrabiego i dał do niego kilka strzałów. Kule trafiły Ignatiewa w serce i brzuch.

W kilka minut potem hr. Ignatiew umarł. Jeden z członków ziemstwa rzucił się za sprawcą zamachu, który wybiegł do przybocznego pokoju. Tu sprawca zamachu strzelił do siebie dwukrotnie, mierząc w pierś. Jeden strzał chybił, druga kula ugrzęzła w ramieniu. W kieszeni sprawcy znaleziono kartę wstępu na posiedzenie ziemstwa, opiewającą na nazwisko Kulikowa.

Jak z Tweru donoszą do petersburskiej *Agencji telegraficznej*, sprawca zamachu na Ignatiewa należy do sfer robotniczych. Tak przynajmniej sądzą z zewnętrznego wyglądu uwiezionego.

W Wilnie odbył się przed kilkoma dniami zjazd delegatów komitetów wyborczych z dziewięciu gubernij i miasta Wilna, którzy przy współdziałaniu sześciu posłów do Rady państwa uchwalili następującą rezolucję: Chcąc zabezpieczyć owocną działalność w przyszłej Dumie państwowej reprezentacyi ziem Litwy i Rusi, zaleca się komitetom gubernialnym, powiatowym i miejskim, ażeby przy wyborach starały się przeprowadzić na posłów osoby, które uznają następujące zasady:

1. Dążenie do urzeczywistnienia zasad konstytucyjnych i ich rozwoju. 2. Żądanie zupełnego równoprawienia narodowości i wyznań. 3. Obrona nietykalności prawa własności osobistej, uregulowanie tytułów własności i praw władania, zniesienie szlachowic i serwitutów, komasacja, podniesienie kulturalne drobnej własności. 4. Dążenie do decentralizacyi instytucyj państwowych i społecznych, oraz do szerokiego samorządu. 5. Postawie Polacy z ziem Litwy i Rusi utworzą Koło solidarne, a dążyć winni do porozumienia z postami z innych grup narodowościowych, nasz kraj zamieszkujących, na gruncie przyjęcia niniejszego programu. 6. Porozumienie z Kołem posłów Królestwa Polskiego dla wzajemnego popierania się i solidarnej akcyi na zewnątrz.

Podczas dokonanych w Petersburgu w ostatnich dniach rewizyi masowych, o których donosiły już telegramy, policja poszukiwała głównie osób zajmujących się propagandą wśród wojsk. Konfiskowano wydawnictwa *Kazarna* i *Wozwanie Ksoldatam*. Rewizyj dokonano tak wiele, że nie starczyło w końcu zandarmerji i ochrony i wezwać trzeba było do pomocy policję cyrkulową. Więzienia były tak przepełnione, że niektórych aresztowanych wożono dzień cały od cyrkulu do cyrkulu, nigdzie ich jednak, z powodu braku miejsca, przyjąć nie chcieli. Były wypadki, że policja prosiła o uwolnienie aresztowanych za kaucyą, zandarmerja jednak na to się nie zgadzała.*Sour. Myśl* donosi, że były naczelnik kancelaryi Dumy państwowej, Lebedjew, pociągnięty zostaje do odpowiedzialności sądowej za zniknięcie aktów, dotyczących pogromu w Białymstoku.

Główny zarząd Czerwonego Krzyża otrzymał z gubernij, dotkniętych nieurodzajem, wiadomość, że rozmiary klęski głodowej przewyższają o wiele dane cyfrowe, będące w rozporządzeniu wydziału żywnościowego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ministerstwo handlu i przemysłu opracowuje obecnie projekt nowych ograniczeń względem Żydów. Ograniczenia te pozbawiają podobno Żydów prawa otwierania fabryk i innych zakładów przemysłowych. Projektowane jest również ograniczenie ich praw do otwierania aptek, które przysnane im będą tylko w granicach osiadłości.

Uporczywie szerzone w ostatnich czasach pogłoski o przygotowywanych jakoby w rocznicę zbrojnego powstania moskiewskiego demonstracyach w Uniwersytecie moskiewskim, pochodzą, jak się okazuje, ze źródeł prowokacyjnych. Wszystkie jednak usiłowania i zamiary były bezskuteczne. Na zebraniach studenckich uchwalono powstrzymać się od wszelkiej demonstracyi.

W szkole inżynierów między studentami a radą profesorską wynikł zatarg, wskutek nieuwzględnienia przez radę *minimum* żądań studentów. Wiec studencki uchwalił bojkot rady. Wszelkie stosunki między studentami a profesorami zerwane. Studenci na wykłady nie uczęszczają, zajęcia praktyczne odbywają się bez profesorów.

kowskiego, Stanisława Wiczyńskiego i Jana Bardasza.

— **Echa immatrykulacji na Uniwersytecie lwowskim.** Akademik ruski Jarosław Buczyński, który podczas immatrykulacji na tutejszym Uniwersytecie złożył oświadczenie w formie obelżywej, relegowany został przez senat na dwa lata z Uniwersytetu lwowskiego.

— **Doroczna willa akademicka** odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godzinie 9 wieczorem w lokalu „Czytelnia akademicka”.

— **»Gwiazdka« w szpitaliku św. Zofii.** Dorocznym zwyżajem, a staraniem niestrudzonej opiekunki chorej dziatwy doktorowej Schrammowej, urządzono w sobotę w szpitaliku św. Zofii „gwiazdkę” dla tych kilkudziesięciu nieszczęśliwych istot, które zdala od rodziny, przebywają tam w leczeniu. — W sali szpitalnej ustawiono na środku dużą choinkę, obwieszoną świecidełkami i podarunkami, a w około grupowała się chora dziatwa, której część przypatrzyła się uroczystości z łóżek. Mniej chore dzieci śpiewały kolendy i popisywały się deklamacją przed przybyłymi opiekunami szpitalika, wśród których znajdowała się także pani prezydentowa Michalska. Pomiędzy dziatwą rozdzielono następnie podarki gwiazdkowe, zgromadzone obficie przez drowę Schrammową.

— **Otwarcie Czytelnia nauczycielskiej.** W nowo wybudowanym Domu nauczycielskim przy ulicy Friedrichów odbyło się w sobotę wieczorem uroczyste otwarcie Czytelnia nauczycielskiej. W uroczystości wzięli liczny udział nauczyciele lwowskiej.

— **Z kolei.** Z powodu silnych mrozów i trudnienia w ogrzewaniu długich pociągów pospiesznych, dla wygody publiczności, dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zarządziła, aby od 24 bm. począwszy na czas trwania silnych mrozów jeździł pociąg nr. 4 w dwu częściach, w odstępie 15 minutowym. Druga część pociągu pospieszego nr. 4 zatrzyma się we wszystkich tych stacjach, w których staje pociąg pociąg nr. 4 (część pierwsza) i będzie miał w Krakowie połączenie z pociągiem nr. 4 kolei Północnej.

— **Na kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów,** ulegnie zmianie z dniem 1 stycznia 1907 rozkład jazdy pociągu mieszanego nr. 5054 w ten sposób, że tenże pociąg odchodzi będzie z Grzymałowa o godzinie 2 minut 45 po południu; ze Skąlatu o godzinie 3 minut 22; z Kołodziejówki o godzinie 3 minut 45; z Chodaczkowa małego o godzinie 4 minut 5 i zdąży do Borki wielkich o godzinie 4 minut 31 po południu.

— **Nowe składnice pocztowe.** Z dniem 1 stycznia b. r. zaprowadza Dyrekcya poczt i telegrafów w miejscowościach: Mizuń stary należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Wygodzie i w Dornfeldzie, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Szerzeniu, składnice pocztowe.

— **Związek okręgowy Towarzystwa Szkoły ludowej we Lwowie** podaje niniejszem wobec zbliżających się świąt do wiadomości, że Towarzystwo Szkoły ludowej pragnąc zapobiedz możliwym nieporozumieniom lub nadużyciom, nie wydaje uczniom szkół średnich żadnych legitymacyj do zbierania datków pieniężnych dla Towarzystwa w lokalach publicznych i domach prywatnych.

— **Ku czci Orzeszkowej.** Poranek jubileuszowy — przypominamy — odbędzie się w niedzielę, 30 b. m., w południe w teatrze miejskim. Bilety nabywać można w księgarni polskiej Polonieckiego, arkusze zaś do zbierania podpisów pod adresem z wyrażeniem hołdu Orzeszkowej — w Czytelnia dla kobiet przy ul. Klonowicza.

— **Uczczenie pamięci wielkiego uczonego.** Grono lekarzy i chemików poruszyło myśl uczczenia pamięci Marceliego Nenckiego przez umieszczenie w uniwersyteckim gmachu chemicznym we Lwowie biustu znakomitego uczonego. Uroczyste odsłonięcie biustu odbyć się ma w czasie X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w r. 1907.

— **Z Kasyna miejskiego.** W poniedziałek, 31 b. m., o godzinie 8 wieczorem, na zakończenie starego roku, koncert orkiestry wojskowej, Chór akademicki, tańce. Lista otwarta do soboty, 29 b. m.

— **Wystawa sztuchów napoleońskich** w Muzeum przemysłowym została przedłużona do 6 stycznia 1907 r. Dochód z okresu świątecznego przeznaczono na ubogich m. Lwowa.

— **Zgubiono:** złotą szpilkę (dwa młotki) z brylantami; srebrną grawirowaną papierośnicę.

— **Pożar.** Dziś o godzinie 11 przed południem wybuchł w rzeczywistości przy ul. Krzyżowej l. 38 a, należącej do p. Lewińskiego, profesora Politechniki, pożar, wskutek zajęcia się belką od rozpalonego komina. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej spłonęła tylko część dachy. Szkada jest nieznaczna.

— **Zamach samobójczy.** W stajni raka-żarza miejskiego usiłował w sobotę po południu odebrać sobie życie, powisłszy się na sznurze, umocowanym u belki, parobek rakarski Wincenty Kucharski. Wzwas jednak spostrzeżono zamiar desperata i odcięto go. Ku-

charski, przyprowadzony przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego do przytomności, podał, iż samobójstwa chciał dokonać z żalu, iż go niesłusznie posądzono o kradzież 6 kor.

— **Nożownicy.** Na powracających do domu Jana Narka, maszynistę kolejowego i Stanisława Kocwana, robotnika kolejowego, napadło w sobotę wieczorem kilku pijanych drabów i pokaleczyło ich nożami.

— **W szynku przy ul. Grodzickiej** rozegrała się wczoraj wieczorem wielka awantura między zabawiającymi się tam gośćmi, w czasie której jakiś podochocny żołnierz pchnął bagnietem w brzuch dziewczynę lekkich obyczajów Maryę Nużdównę i poważnie zranił w plecy szeregowca 30 p. p. Teofila Horke. Raunych, po opatrzeniu przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego, odwieziono do szpitala.

— **Rabunek.** W ulicy Zyblikiewicza napadł wczoraj jakiś rzeźmieszek na p. Zofię Niementowską i wydarł jej z rąk torebkę z kwotą 40 kor. Na krzyk p. N. przechodnie zdołali wprawdzie zatrzymać rabusią, lecz ten silnym ruchem zdołał im wymknąć się i zbiec, pozostawiając na miejscu zrabowaną torebkę z pieniędzmi.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W ulicy św. Zofii spadł w sobotę pod koła własnego wozu, naładowanego ziemią, woźnica Jan Drozd i doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania kilku żeber. Staeya ratunkowa udzieliła mu pierwszej pomocy, poczem przewiozła go do szpitala powszechnego.

— **Krwawa awantura między braćmi.** Samuel Roth spotkawszy w sobotę w ul. Berka swego przyrodniego brata Mechla Rotha, ugodził go z tyłu tak silnie jakimś tępem narzędziem w głowę, że wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego musiało odwieźć go w stanie nieprzytomnym do domu.

— **Zbiegła z zakładu karnego dla kobiet** dnia 4 b. m. Matrona Fedyszyn, została dnia 12 b. m. w Majdanie gołogórskim przychwyconą i z sądu obwodowego w Zloczowie dnia 22 b. m. do Zakładu karnego dla kobiet napowrót odstawioną.

— **Kronika policyjna.** Za sprzeniewierzenie kwoty 66 kor. na szkodę rzeźnika Jana Hałuszczyka aresztowano w sobotę jego parobka Szymona Bodyńskiego.

— **Z powozu stojącego przed kościołem** OO. Bernardynów, skradziono p. Janowi Gatterowi z Krzywicy futro do podróży z czarnych baranów rossyjskich, o granatowym wierzchu wartości 100 kor.

— **Na strych realności przy ul. Sobieskiego** l. 26 dostał się jakiś rzeźmieszek i skradł p. R. Bergerowej kilkadziesiąt sztuk bielizny.

— **W zamkniętym kościółku** PP. Bazylianek przy ul. Zyblikiewicza przytrymmano wczoraj notowanego złodzieja Jana Nartusa, ukrytego na chórze. Oddano go aresztów policyjnych.

— **Wiktor Erard-Ciechowski,** urodzony w r. 1842, zmarł onegdaj w Krakowie. Był on synem emigranta z r. 1831, urodził się w Paryżu i kończył szkołę w Batignolles. Na wiadomość o r. 1863, pośpieszył do Polski pod przybranym nazwiskiem Erarda — tu służył w kilku oddziałach przez osm miesięcy, i dał się poznać jako dzielny żołnierz. Zesłany na Syberję w okolice Irkucka, powrócił do Krakowa w r. 1867. Nieznany i bez środków do życia, zdobył pracą w krótkim czasie stanowisko, jako nauczyciel francuskiego języka, a powszechny szacunek szlachetnym nad wyraz charakterem; należał też do najwięcej znanych i popularnych krako-skich osobistości.

— **Wezwany do Zakopanego** przez hr. Zamoykiego na dyrektora Spółki handlowej, podniósł ją niezamordowaną pracą, umiejętnością i nieskazitelną uczciwością do wysokiego poziomu.

— **Zesła ze świata** postać piękna, jasna, czysta.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Helena Lesz-żyńska, w 83 r. życia; Zygmunt Grüner, słuchacz II. r. filozofii, w 20 r. życia; Jan Głogowski, piekarz, w 48 r. życia; Małgorzata z Müllerów Krämerowa, żona woźnego kolei państwowej, w 39 r. życia;

— **w Berlinie:** Gustaw hr. Tarnowski, w 77 r. życia;

— **Związki turystyczne.** Z Wiednia donoszą: W Ministerstwie kolei żelaznych odbyły się w ubiegły piątek narady delegatów krajowych związków turystycznych z całej Austrii z reprezentantem Rządu. Imieniem galicyjskiego Związku brał udział sekretarz p. Rosner. Następnie przedłożono sprawozdanie o austriackich wystawach w Londynie i Medyolanie. Sprawozdanie z Londynu podnosi pokup dla austriackich fabrykatów, a zwłaszcza żywe zainteresowanie dla wyrobów galicyjskiego przemysłu domowego. Zawiadomiono uczestników konferencji, że subwencya dla ogółu austriackich Związków turystycznych została podwyższona o 40.000 K., t. j. na 131.000 K. Nadto na koszt Rządu będą wydane w różnych językach krajowe przewodniki turystyczne, a na galicyjskich dworcach kolejowych będą umieszczone również na koszt Rządu afisze z najbardziej malowniczymi widokami Galicji. Wreszcie wybrano specjalny komitet, mający za zadanie wypracowanie statutu dla austriackiego Związku turystycznego. Z Galicji wszedł do niego p. Rosner.

— **Straszna tragedia rodzinna.** Z Wiednia donoszą: Trzydziestoletni pomocnik fotografa, Karol Brandl, otruł sinkiem potasu siebie, swą żonę i dwoje dzieci. Przyczyną była ułga i choroba.

— **Kradzież aktów sądowych** popełniono onegdaj w sądzie powiatowym w Sucawie. Niewysłędzony sprawca rozbił wielką szafę z aktami w biurze sekretarza sądowego dr. Stadlera, wyjął z tamtąd akty i spalił je w piecu.

— **Dla osobliwości** wypisujemy ze starej kantejki następującą kolendę w stylu panegirycznym, pochodzącą, jak się zdaje z XVII. lub początku XVIII. wieku.

„*Angelus pastoribus*, kazał do Betleem, żeby szli szukać Pana, *reliquentes gregem. Illi-que* nie mieszkając, do Betleem biegli, Pana tego, którego szukali, znaleźli.

Et accepta kobiatkę i bochenek chleba, *Festinant videre revelatum* z nieba. *Alter sumpsit* gomółkę i kukle w tobole, *Dicens hoc tractabitur*, to małe pachole.

Venientes Betleem padli na kolana, *Cum gaudio salutant* nowotnego Pana. *Salve noster*, Niebieski Panieciu malutki, *Totus delectabilis*, bardzo rumieniutki.

Cur tak ubogo leżysz, *inclite parvule?* *Cur non habes pulvinar*, *nec* białej kuszuli? *Lecta cum Domina*, uwinę go w piluszki, ja go siankiem *contegam*, leżże mój malutki.

Da illi Kuba bracie gomółki z kobiatką, *Nec habemus aliud*, nisi te powałki, *Mitemus* Ei mleka, albo *facum* miodu, *Nec forte moriatur* to Panie od głodu.

Revertamur do domu Kuba bracie miły, *by nobis lupi gregem* nie poszarpały. Gdyśmy już oglądali Pana zacnego, Ktoryby nas domieścił królestwa wiecznego”.

Dawne jasełka.

Współczesne „jasełka”, urządzane w okresie świąt Bożego Narodzenia, jako widowisko muiej lub więcej sceniczne, pod wieloma względami różnią się od dawniejszych. Lubo zasadniczo tło religijne przetrwało, a nawet uszlachetnione zostało, jasełka warszawskie w XVIII. wieku inaczej się uiegdys odbywały. Geneza nazwy jest następująca: Lektykę, czyli nosidło w dawnej polszczyźnie, nazywano „jasełem”, a zjadł świętą kolebę, czyli żłóbkę Pana Jezusa, „jasełkami”. Pierwszy do kościoła miał wprowadzić jasełka, jako symboliczno figuryczne użysłowanie Narodzenia Chrystusa, św. Franciszek Serafiński († 1226 r.).

To pewna, że w Polsce jasełka rozpowszechnili zakonnicy, głównie Benedyktyni, Franciszkanie i Bernardyni. Wjścielki widzi w nich „ślad najdawniejszych dyalogów polskich”. Kitowicz jasełka w Warszawie urządzane w połowie XVIII. w. tak szczegółowo opisuje:

„Była więc osobka Pana Jezusa, a na boku Marya i Józef stojący przy kolebie w postaci nachylonej, efekt nateżonego kochania i spocinienia wyrażający. W górze wzniesionej szopy pod dachem i nad dachem aniołkowie unoszący się na skrzydłach, jakby śpiewający: *Gloria in excelsis Deo!* Toż dopiero w niejkiej odległości jednego od drugiego, pasterze padający na kolana, ofiarujący dary swoje: ten barana, ów koźlą. Dalej za szopą, po obu stronach, pastuszkowie i wieśniacy, jedni pasący trzodę, inni śpiący, inni śpieszący, między którymi osobki rozmaity stan ludzi i ich zabawy wyrażają: panów w karetach jadących, szlachtę i mieszczan pieszko idących, chłopów na targ wiozących drwa, zboże, siano, orzących plugiem, niewiasty dojące krowy i tym podobne akcy ludzkie”.

W dalszym opisie Kitowicz powiada, że gdy nadeszło święto Trzech Króli, do jasełek wprowadzano tych monarchów z darami i całą asystą figur najrozmaitszych z zastosowaniem współczesności. „Więc były uszykowane regimanta gwardyi polskiej, armaty, chorągwie husarskie, pancerne, ułańskie, rajtarskie i rozmaitego autoramentu wojsko”.

Konwenty klasztorne starały się o urządzenie jak najwspanialszych jasełek, w czym prym trzymali OO. Kapucyni. Ale z czasem do scen czyste religijnych poczęto ku większej ucieście widzów, wprowadzać epizody, ni mające nic wspólnego z właściwym celem jasełek. „Tam handlarz — pisze Kitowicz — wytrząsał futrem, pokazując, że ma na sprzedanie, a gdy ktoś mu je ukradł, wszczynala się kłótnia, zjawiali się żołnierze, biorący pod wartę złodzieja. Gdy zaś ta scena zaiknęła, pokazała się inna, np. pijących i chłopów bijących się, albo szynkarka tańcująca z kawalerem, albo śmierć z dyabłem wpród tańcząca, a potem bijąca go zawzięcie”.

A dalej powiada pamiętnikarz: „Te frazski dziecinne tak się ludowi prostemu i młodzieży podobały, że kościoły bywały napełnione spektatorami na ołtarze i ławki wyłożonymi. Takowe reprezentacye ruchomych jasełek, lubo bywały w godzinach wolnych od nabożeństwa, to jest między obiadem a niesporami, ale śmiech, rozruch i tumult w kościele nigdy być nie powinny”.

Nadużyciom tym położył koniec biskup poznański ks. Adam Czartoryski, zabraniając kategorycznie urządzania t. zw. „ruchomych jasełek”. Za przykładem jego poszli niebawem wszyscy inni biskupi, wydawszy najsurowsze

rozporządzenie, aby wystawiane w kościołach jasełka, uzmystawiające tajemnicę Narodzenia Pańskiego, były nieruchome, z usunięciem wszelkich figur nie będących w związku. „Po tym zakazie — nadmieniam Kitowicz — jasełka powszedniejąc coraz bardziej, zdrobniały, a nawet w wielu kościołach warszawskich całkiem zaniechane zostały”.

W początkach XIX wieku OO. Bernardyni w Warszawie wznowili jasełka nieruchome, ale nie w kościele, tylko przy furcie kościelnej, czyniąc obchód następujący: „Schodzili się zakonnicy — wspomina współczesny świadek — zaraz po obiedzie do jasełek. Była to wspaniała kaleta, bogato przybrana, a w niej figurka wyobrażająca Dzieciątko Jezus. W głowach kalety stała figura Najświętszej Panny, dalej św. Józefa. Całe zgromadzenie zakonne klęcząc dokola, śpiewało kolędy, a głównie: „A cóż z tą dzieciną”, albo „Lulajże Jezuniu”. Po skończeniu pieśni, gwardyan powstawszy, odmówił modlitwę i kropił zgrumadzony lud wodą święconą. Było to naśladowanie rzymskich uroczystości pod nazwą „Bambino”. Prawdziwy bowiem żłóbkę, w którym się Zbawiciel urodził, został w VII wieku sprowadzony do Rzymu i w kościele Najśw. Maryi Panny Węskzej (Maria Maggiore) dotąd się, jako cenna relikwia, przechowuje”.

Z jasełek ruchomych, po kościołach klasztornych urządzanych, w sposób opisany przez Kitowicza, wyłoniła się po wiadomym zakazie biskupów t. zw. „szopka”.

Notatki literacko-artystyczne.

— **Z muzyki.** („Ewangeliman”, muzyczny dramat w dwóch aktach Wilhelma Kienzla — przedstawiony po raz pierwszy na scenie teatru miejskiego we Lwowie 21 grudnia b. r.).

Po krótkim orkiestralnym wstępie odzywa się poważna modlitwa kościelna na tym samym osnuta motywie:

Ad te suspiramus gementes et flentes
In hac lacrimarum valle!
O clemens, o pia, o dulcis virgo Maria!

W kościele St. Othmar nieszpory Pobożny lud kaja się przed Przenajświętszym Sakramentem, a z wieży kościelnej rozlega się majestatyczny odgłos starych dzwonów: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie”.

Z chwilą podziestienia zasłony widzimy obszerny dziedziniec klasztoraj. Opadał gospodarz z nieodłączną w niemieckich miasteczkach kregielnią, gdzie pobożny ludk po modlitwie spieszy się rozweselić. Śrołowisko czysto niemieckie.

W takiej to okolicy żyje urodziwa Marta, synowica Frydaryia Eazla, justycyaryusza przy klasztorze St. Othmar. Kochają się w niej dwaj bracia. Jeden z nich Jan Freudhofer do brze sytuowany nauczyciel, drugi Mateusz, ubogi aktuaryusz, inaczej dyurnista. I jego wzajemnie kocha Marta. Nie może tego strawić wzgardzony Jan. Aby do związku nie dopuścić, ostrzega Eazla o tym stosunku. Oczywiście pan Engel, najpoważniejsza w miasteczku figura, nie zezwoli na taki mezallians. Oburzony śmiałością zachwaleca wydała go ze służby, rozkazując o rychłej opuszczeniu miasteczka. Cóż robić? Biednema wiatr zawsze w oczy wieje.

Przed wędrowką w dalekie strony za chlebem i pracą, przed rozstaniem, schodzą się młodzi po raz ostatni. Przysięgają sobie dożgonną miłość i nie więcej. Ale i tego za wiele zazdrosnemu Janowi, który podpatruje tę scenę. Aby się pozbyć rywala raz na zawsze, podpala kościół, a kiedy rozżonego brata posądzonego o tę zbrodnię zakuwają w łańcuchy, ani słówkiem nie broni go, ani nie stara się uniewinnić.

Minęło lat trzydzieści!

Mateusz przepadł gdzieś na szerokim świecie. Może zginął w więzieniu? Jan dogorywa w Wiedniu. Wyrzuty sumienia, ciężkie nieubłagane wyrzuty popełnionej zbrodni podwójnej, bo przeciw bratu, spokoju mu nie dają. Ani chwili wytchnienia. Umrzeć chce Jan Freudhofer, a nie może. Pragnąłby, aby jak najprędzej dusza się z niego wywlokła, z niepokojem oczekuje ostatniej godziny, przedłużając się w nieskończoność. To kara ciężka, przysięgająca go całym swym ciężarem. Jeden brat może ulżyć jego cierpieniem, może go od nich wybawić. Lecz gdzież on! Na szerokim świecie, a może zginął marnie na więziennym barłogu!

Szczęśliwym trafem jawia się na wieńskim bruku Mateusz. Wypuszczony po latach dwudziestu z więzienia, nigdzie nie może znaleźć pracy. Wszędzie odwracają się od niego ze wstrętem. Pozostaje śmierć, lub kij żebraczy. Za kij chwytają zgrzybiały Mateusz i Ewangelję świętą, a wyciągając rękę po jałmużnę, psalmy śpiewa nabożne. „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie”.

W tańcaze od miasta do miasta, od domu do domu przychodzi i na podwórze Jana. Sprowadzony do żoła boleści konającego brata,

po szczerej tegoż spowiedzi, niesie mu przebaczenia słowa. Jan może umrzeć spokojnie!

Tak mniej więcej przedstawia się libretto „Ewangelimana“, osnute na tle pamiętników komisarza policyi Floryana Meissnera, przez Wilhelma Kienzla.

Z Wilhelmem Kienzlem spotykamy się po raz pierwszy na teatralnym afiszu. Do dziś dnia żyjący kompozytor kształcił się w Grazu, Lipsku, Wiedniu i Bayreucie. Później kierował operą w Amsterdamie, Hamburgu i Krefeldzie. Muzyczny dorobek Kienzla składa się z utworów kameralnych, orkiestrowych wokalnych i fortepianowych opusów. W latach ostatnich zabrał się i do opery; napisał cztery („Urwas“, „Błazen Heilmar“ i tragicomedję „Don Quichotte“), nadto opracował niewykończoną operę Jensena p. t.: „Turandot“.

„Ewangeliman“ jest trzecią z rzędu operową kompozycją Kienzla. Okazuje w niej autor dużo talentu, wiedzy i pomysłowości kompozytorskiej. W całości pewna ciężkość, przesada może nawet w sileniu się na wyrazistość, niepotrzebne rozważkiwanie pięknych zresztą muzycznych myśli.

Właściwy błąd tkwi w librecie, nadmiernie wydłużonym, pozbawionem ruchliwszej fabuły i akcji. Zdaje się, że kompozytor zdawał sobie z tego sprawę dokładnie. Możliwe też, że dlatego właśnie wprowadził w akcie pierwszym filistersko wesołą scenę z towarzystwem odzywającym się w gospodzie, przy hałasie rzucających kul w kregielni, przy stukaniu wrzasku gwiazdy uradowanej „aufstellers“ Citterbarta nestorowskiego krawca na cieniułkach nóżkach. Możliwe! Jeśli tak jest w istocie dobrze; zgoda na akt pierwszy, urozmaicony rzeczywistym wesołym choć mocno banalną muzyczną sceną szóstą, potrzebnej także do wypełnienia luki między wypędzeniem Mateusza a jego schadzka z Martą. Mniej szczęśliwym natomiast nazwę koncept ze szmaciarką, katarzynką i bębnami udającymi wojsko pod oknami umierającego Jana, w odsłonie pierwszej aktu drugiego. Chyba, że znowu kompozytorowi tutaj szło o zachowanie prawdy nieczem nie krepowanej. Bo w życiu wszystko dziwnie się plecie. U jednych smutek, u drugich wesołość. Orszak pogrzebowy przechodzić musi także obok szyneczku, przez którego drzwi niedomknięte, lub na oścież rozwarłe dolatują odgłosy wesela i radości nieprzytomnej hołotki. Ale tylko nieprzytomnej, gdyż ludzie trzeźwi uszanować potrafią smutek drugich. A jeśli współczuć nie chcą lub nie mogą, zachowują niewątpliwie pozory bobaj przyzwyczajonej obojętności. Tem więcej dziwne i nieuzasadnione, że w „Ewangelimanie“ nawet Magdalena, żona czy też towarzysząca lub pielęgnująca chorego Jana, pod oknami jego wspaniewuje i tańczy z całą paczką dzieciaków. Umyslnie wysuwaną wstępnie wady, aby zrzucał kamień z sereca, tem spokojniej porozmawiać o zaletach partytury.

Kienzl jest kompozytorem wykształconym gruntownie i postępowym. Obok dużego talentu kompozytorskiego zna na wylot literaturę operową, jak dobry kapelmistrz, który wszystko należycie przetrząsnął, dobrze zapamiętał i w odpowiedniej chwili użytkować potrafił.

Słuchając partytury „Ewangelimana“, dostrzeż się w niej można różnych wpływów; przedewszystkiem i najwidoczniej piętno swe na nią wywarła Ryszard Wagner. Od niego nauczył się Kienzl operowania motywami przewodnimi t. zw. leitmotywami. Many tu motywy: miłości, nienawiści (Jana), współczucia (Magdaleny), pokory, niepokoju, motyw „Ewangelimana“ i t. p. Nie dorównują one oczywiście jednością muzycznym myślom mistrza z Bayreuthu, bądź co bądź świadczą o dokładnym zgłębieniu jego dzieł. Więcej sprytu okazał Kienzl w operowaniu niemi. Przewija je umiejętnie przez całą partyturę, sprytnie wysuwa na plan pierwszy w odpowiedniej chwili. (Subtelne ucho rozróżni i wyłowi je dość łatwo nawet przy pierwszym uważnym słuchaniu). Prócz tego dużo w „Ewangelimanie“ ustępów efektywnych, ilu trujących wymownie i malarsko niektóre następstwa libretta. W tej chwili mam na myśli efekt z dzwonami, niepokój poprzedzający i ilustrację samego pożaru i t. p.

We wszystkim podziwiać należy przede wszystkim ogromnie pracowitą robotę, kunsztowną i efektywną. Oddając w ten sposób należne uznanie kompozytorowi nowoczesnemu, podkreślić także należy bogactwo oryginalnych pomysłów melodyjnych znajomość orkiestry, jej kolorystycznych zalet i przymiotów, jednym słowem, umiejętność wyzyskania wszystkich jej tajników.

Jak już onegdaj zaznaczyłem, wykonano „Ewangelimana“ bardzo starannie pod każdym względem. Jak zwykle, tak i tym razem, mówiąc o wykonawcach, zaczynamy od p. Bandrowskiego. Obowiązuje nas do tego gościnnie występ sympatycznego śpiewaka, a powtóre popisowa partya Mateusza, którą śpiewa w „Ewangelimanie“. Sądzę, że to właśnie jest jednym z głównych powodów, dla których wystawiono dzieło Kienzla na scenie lwowskiej. — Pan Bandrowski śpiewał Mateusza prawdziwie po mistrzowsku. Sentymentalny w samą miarę w akcie pierwszym aktuarysta, przerodził się w żebrałpsalmistę ogromnie umiejętnie. Właściwy popis p. Bandrowskiego zaczyna się od pierwszej odsłony aktu drugiego, kiedy to Mateusz wspaniewuje z działy nabożne psalmy, kiedy opowia-

da Magdalenie o swojej przeszłości nieszczęśliwej, kiedy słucha miłocząco spowiedzi brata i wspaniałomyślnie mu przebacza.

Równie wierną postać dał p. Ludwig. W partyi Jana uchwycił w akcie pierwszym doskonale ton płaszcącego się służalca (scena z Englem), w scenie zaś z Martą pożądlivość rozpustnego gadu tulącego się do rozkwitającego kielicha młodzieńczego kwiatu. Błuznierze wykrzykniki w akcie drugim jakoteż i spowiedź umierającego, przyznanie się do zbrodni, błaganie o przebaczenie przeprowadził artysta z ogromną szczerością. Wogóle partya Jana, obracająca się ustawicznie w pozycjach wysokich niedogodnych dla barytonowego głosu, jest trudną i mało wdzięczną. Tylko śpiewak tak inteligentny i głos swój znający jak p. Ludwig, wybrnąć z niej mógł zwycięsko.

Ładniutki w roli Marty wyglądała pani Mokrzycka. Partję opracowała bardzo starannie, grała bardzo naturalnie i swobodnie. W partyach takich podłotków jest p. Mokrzycka nieocenioną siłą. Głos ogromnie świeży, dużo temperamentu w opracowaniu scenicznym.

Wyrazy uznania pod adresem p. Oleskiej. Partya Magdaleny, rozmiarami wprawdzie skromna, żąda od artystki przedewszystkiem prostoty i szczerości. Pani Oleska dokonała nawet więcej, aniżeli można było. Zajęła sobą, a to bardzo dużo znaczy. Piękną bardzo zaśpiewała jedyną rzewną aryę („Już zasnął Jan...“), rozpoczynającą akt drugi.

Mniej więcej to samo możnaby powtórzyć o p. Mossoczym (Engel justycyaryusz). — Z reszty solistów wyróżnił się p. Sulikowski o ładnie brzmiącym głosie; pp. Paszkowski, Krzewiński i Jeliński, oraz p. Di-Doi zabawną tworzyli grupę początych mieszczan. Chóry wszystkie poprawne, nawet dzieci lekko detonujące (drobną myłkę w melodię poprawił p. Bandrowski). Mała Zosia Fedyczkowska czysto zaśpiewała sześć taktów solo.

Orkiestrą kierował p. A. Ribera. Brzmiała ona bardzo jednorodnie i wynownie. Przygrywki poprzedzające wszystkie odsłony wykończone były ładnie i artystycznie.

Dante Baranowski.

P. Lelewicz Andrzej urządza we wtorek, 26 b. m., ostatni i pożegnalny swój wieczór, oczywiście pełen humoru i śmiechu. Lelewicz zabawić potrafi, o tem wiedzą wszyscy.

„**Nauki i Sztuki**“, wydawnictwa ilustrowanego, wydawanego nakładem „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“, ukazały się trzy pierwsze tomy. Pierwszy z nich wyszedł z pod świetnego pióra jednego z najwybitniejszych żyjących historyków polskich, Ludwika Kubali i na tle dzieł głośnego księdza Stanisława Orzechowskiego, daje obraz stosunków polskich w okresie Reformacji. Pomimo całej ścisłości naukowej, książka to bardzo zajmująca, niż niejedna sensacyjna powieść, pod względem zaś stylistycznym jest Orzechowski prawdziwym arcydziełem naszej historyografii. Tom drugi przynosi pierwszą w Polsce wyczerpującą monografię o Dan-tem, napisaną przez wybornego znawcę literatury włoskiej i znanego tłumacza „Boskiej komedyi“ prof. E. Porębowicza. Trzeci tom przynosi od dawna wyczekiwana, tak bardzo potrzebna nowość, po raz pierwszy systematycznie opracowane „Dzieje języka polskiego“. Autorem tego dzieła, którego brak był już dla naszego piśmiennictwa wprost uokazującym, jest znany uczonec, prof. A. Brückner. Książka to napisana barwnie, jasno, przystępnie, aby mogła rozejść się w najszersze warstwy społeczeństwa, omawia zaś dzieje naszego języka od czasów najdawniejszych aż do r. 1906.

Pod względem zewnętrznym jest „Nauka i Sztuka“ jednym w swoim rodzaju wydawnictwem polskiem, wzorowanym na najlepszych publikacjach zagranicznych. Wyborny papier kredowy, pozwalający na bardzo subtelne wykonanie ilustracji, stylowa oprawa płócienna, ochroniona nadto kartonową tezką, a przede wszystkim wielka ilość doborowych ilustracji (tom III np. ma ich przeszło 120), to wszystko składa się na całość wprost wytworną. Że zaś „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych“ nie dla zysków, ale ze względów kulturalno-społecznych podjęło to wydawnictwo, więc cena jest bardzo niska: tom kosztuje od 3—5 kor.

Trudno o lepszy i stosowniejszy materiał na podarki gwiazdkowe.

(D) **Włoch o Paderewskim**. W rzymskim miesięczniku *Nuova Antologia* ogłasza jeden z najznakomitszych krytyków muzycznych włoskich p. Valetta (hr. Franchi) obszerny artykuł o Ignacym Paderewskim i podaje rycinę jego pięknej wili w Riord-Bosson, pod Morges, w Szwajcaryi, gdzie naszego wielkiego pianistę odwiedził P. Valetta, który zastał Paderewskiego na wyjeździe do Ameryki, opowiada o jego wielkiej sławie i mówi, że od lat trzydziestu, jest to niewątpliwie pierwszy pianista świata, prawdziwy mistrz fortepianu. Ignacy Paderewski będzie grał w Ameryce na fortepianach fabryki Weber, najprzód w Bostonie, potem w innych miastach i otrzymuje prawdziwie królewskie wynagrodzenie, t. j. trzydzieści cztery ty-

siące franków za każdy koncert. Mówi także o jego kompozycjach, pieśniach i o operze „Manru“. Przed wyjazdem do Ameryki pianista dał koncert w Genewie, gdzie po raz pierwszy zaprezentował nowe trzy utwory, które grać będzie także za Oceanem: Symfonię na orkiestrę, Sonatę na fortepian i Temat z wariacjami. Paderewski, jak powiada włoski krytyk, odznacza się także nadzwyczajną pracowitością.

„**Nasz Kraj**“ wystąpił z pięknym zeszytem gwiazdkowym. Rozpoczyna go wiersz St. Rossowskiego „W Betleem“ oraz artykuł Choledeckiego „Boże Narodzenie w Polsce“. Sporo miejsca zajął w zeszytach Stanisław Wyspiański. Liczne reprodukcje jego studyów wyszły weale czysto i starannie; ponadto znajdujemy tutaj wiersz jego p. t. „Pociecho moja ty książeczko“ i fragment najnowszego dramatu „Skalka“. Z innych nazwisk autorów notujemy: Kasprowicza, Ruffera, Biedera, Irzykowskiego, Zbierchowskiego; z malarzy: Krzesza, Zmurkę, Axentowicza, Mehoffera, Maszyńskiego, Siehulskiego, Stanisławskiego, Bratkowskiego, Jankowskiego, Wyczółkowskiego, słowem cała kolonia artystyczna polska. Jest to dobra zapowiedź na przyszłość.

„**Świata**“ numer przedświąteczny wygląda również bardzo okazale. Karta tytułowa przedstawia świetną reprodukcję obrazu Wygrywałskiego p. t. „Modlitwa Arabów“, kilkadziesiąt artystycznych i aktualnych ilustracji, wreszcie treść ujęta przeważnie w formę doskonale pisanych utworów literackich, składa się na całość godną uznania i pochwały. Z szeregu ilustracji okolicznościowych zwracają uwagę sceny z wiejskiej Rady państwa, fotografowane przez ks. Pawła Sapiechę.

(ch) **W Bordeaux** odbędzie się w r. 1907 od 1 maja począwszy przez 6 miesięcy wystawa wszelkich produktów kulturalnych, dotyczących marynarki i żeglugi, i to zarówno ze względu na przemysł jak i sztukę, której poświęcona jest grupa 15.

(b) **Drezeńska opera** przygotowuje liczną tragedję M. Schillingsa p. t. „Moloch“.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek, o godz. pół do 4 po południu na dochód Towarzystwa wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej „Boccaccio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Supp'ego.

We wtorek, o godz. pół do 8 wieczorem na dochód Tow. wzaj. pom. artystów sceny lwowskiej „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko z tańcami i śpiewami w 5 aktach (9 odsłonach) Ad. Walewskiego.

We środę, o godz. pół do 4 po południu „Ach to Zakopane“, krotoczwila w 3 aktach Kratza i Neala; przerobił Ad. Walewski.

We środę, o godz. pół do 8 wieczorem „Lalka“, operetka w 3 aktach Edmunda Audrana.

We czwartek, o godz. pół do 4 po południu „Kontroler wagonów sypialnych“, krotoczwila w 3 aktach Bissona.

We czwartek, o godz. pół do 8 wieczorem „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W piątek „Pani Walewska“, sztuka w 5 aktach W. Gąsiorowskiego i Ignacego Nikorowicza.

W sobotę, o godzinie pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Chory z urojenia“, komedia w 3 aktach Mollera.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem „Ewangeliman“, opera w 3 aktach. W. Kienzla.

MOJA WIGILIA.

Mieszkałem wówczas w Chrystyanii przy „Sorgenfrigade“. Ulica ta, nazwana z niewiadomych mi przyczyn „ulicą wolną od trask“ prowadziła do portu. Zamieszkiwali ją więc przeważnie ludzie biedni, a każdy z nich przywiązywał zabobonne znaczenie do nazwy tej ulicy, która miała go bronić przed nędzą, niedolą życia portowego wyrobnika, lub rybaka, skazanego w ziemie na bezczynność i głód. Była to najcharakterystyczniejsza ulica w Chrystyanii Bogaci handlarze drzewem i agenci mijali ją pospiesznie, udając się zrana do kantorów i składów portowych, cudzoziemcy obawiali się jej szynków i zaułków, z których wychodzili ludzie z wejrzeniem ponurem i smutnem. Drewniane ich saby nałożone na filcowe do kolan dochodzące buty uderzały nierówno o stwardniały w mrozie śnieg, zaścielający ulicę. Niektórzy stąpali ciężko i chwiejnie, niewiadomo czy z nadmiaru whisky wypitego na kredyt w „Fiskegaard“, czy też z przyzwyczajenia do rozkołysanych pokładów okrętowych. Inni wystawali godzinami przed drzwiami niskich domów, żując bez przerwy prymkę,

lub paląc krótkie fajki, zapchane cuchnącą „Wiktorją“.

Na przechodniów nie zwracano tu uwagi. Żaden rybak fiordów nie wyciągnie ręki po grosz jałmużny, chociażby lódz jego i sieci zostały w głębiach morza, około Dröbak lub Oskaarstrand, a on sam żył z zasiłku bractwa, który na chleb nawet nie starczy i żaden rybak królewskiej zatoki Chrystyańskiej nie najmie się do roboty, ubliżającej godności jego zawodu. Nie wypatrzą więc pomocy znikąd... Czasem tylko oczy ich podnoszą się ku słońcu przedzierającemu się przez tumany mgły zimowej i ciężkiej, kiedy ono roztopi lody, kiedy zaświeci znowu purpurowa zorza na horyzoncie północnego nieba.

Zima tego roku była wyjątkowo przykra. Nie skarżono się na mrozy, które uwięziły zbyt wcześnie całą flotyllę rybacką, dokuczały jednak mgły ścinające się codziennie w deszcz ostrych igiełek lodowych, zapędzanych z dalekiego Oceanu na fjordy i miasto.

Około południa deszcz ów topniał częściowo. Ustawiała wichura, a nad Chrystyanją zawisł płaszcz mgły, z której sączyła się wilgoć, ziab niewypowiedziany, przejmujący do kości. Latarnie gazowe paliły się zwykle przez cały dzień. Stały one w mrokach, jak widma, obozone niepewną aureolą światła, znacząc się zdala blaskiem żółtawym, który rozpraszał się w mgłę.

W mieście ustawało życie. Ciszę przeprawał tylko stłumiony odgłos dzwonek, posuwających się ostrożnie dorożek, lub daleki dźwięk okrętowych sygnałów.

Taka sama cisza, niezmierna cisza północnego zmrzchu panowała w porcie. Poza linią lodów, poprzeryzanych czeluściami rozpadlin, kołysało się kilka statków, zaspanych śniegiem, pokrytych szronem i sopłami. W dali majaczyło szare, ołowiane morze, bawiąc się krą, oderwaną od brzegów.

W taki to dzień stałem operaty o kamienną balustradę doku, zapatrzony w drzewa, uginające się pod białym ciężarem śniegu, który opadał za lada podmuchem wiatru na ziemię.

Na pobliskiej wieży urzędu cłowego zegar wydzwonił jakąś godzinę. Parowiec pocztowy „Kong Björn“ czekał na sygnał odjazdu, a wokół niepodniesionego jeszcze postomu uwijali się ludzie, podobni w tej mgli do cieni — dalekich i obcych. Parowiec ten wiozł całą pocztę świąteczną do Hamburga i Bergen. Tysiące kart z napisem *Glaedelige Jul*, którym życzyło sobie wzajem wesołych świąt, tysiące upominków, słów tkliwych i ciepłych spoczywało w tych osnieżonych workach pocztowych, które wnoszono właśnie na pokład.

Glaedelige Jul! Słyszałem ów okrzyk od rana, nie zdając sobie sprawy z jego znaczenia. Wszak to był dzień wigilijny — wigilja — jedyny w roku dzień związany najściślej z pamięcią minionych lat, ze wspomnieniem najdroższych sercu osób...

A ja zapomniałem o wili. Przyszedłem tu bezwiednie w ów smutny, rozpaczliwy wieczór grudniowy, aby spojrzeć na to morze, które mogło mnie zawieść do kraju. Nieświadomiona tęsknota mnie tu przywiodła. A teraz rozbudziła się cała i opadła na duszę, jak łaza piekająca i gorzka. Odczułem wokół siebie pustkę samotnego życia na obczyźnie, a myśli popłynęły daleko — ponad te maszyny i wzgórza, przeświecające w zmrzchu srebrzystą jasnością szczytów.

Wracałem do domu z wolna, nie spiesząc się, mimo wiatru, który zerwał się wieczorem i rozpedzał mgłę, a z poza niej ukazało się niebo szafirowe, zasiane gwiazdami, które poczęły płonąć cudnym, migotliwym blaskiem.

Noc północna rozwieszała swe dziwy i czary. Szedłem przez „Kongslot“, wśród drzew skamieniałych w majestatycznej grozie śnieżnych, milczących wież, obwieszonych koronkową zasłoną puchu. Gdzieś tam gdzie czerniały pnie i gałęzie i dalekie cienie kładły się na ziemię, to znow w zorzy nieba jasnego skrzyły się brylantowe łyzy śniegu, który poczęł przysycać się liliowem światłem cichej, jak marzenie pięknej nocy norweskiej.

A w dole widziałem miasto, poprzerywane długimi liniami latarni, które tworzyły drogi promienne, łącząc się i rozchodząc, aż hen ku srebrzystej, zwierciadlanej tafli morza...

W oknach domów świeciło się wszędzie. Najuboższy nawet człowiek zdobywał się w owym dniu na wazę gorącego „Thoddy“ i wypróżniał ją radośnie przy blasku płonącej, tradycyjnej choinki!

W parku nastawała cisza coraz głębsza. I było tak, jak w świątyni. Gdzieś na „Pillestred“, poczęto śpiewać psalmy. Jękił wy jakiś głos dochodził aż tutaj, wlokąc za sobą widma żalonne i smutne...

Mijając zamek królewski, opuszczony i ciemny, wyszedłem na „Kongsvaj“. Ulica była pusta. Z okien biła tylko łuna, haftując wzorzyste kobiece różowawych światła na białym, nieskalanym śniegu...

Jakiś spóźniony przechodzień wyminał mnie szybko. Odwrócił się i przystanął. Był to Jappe Nilsen, dawny sternik marynarki królewskiej. Poznaliśmy się w Dröbak, dokąd wyjeżdżał na połów i niejedna noc zeszła nam przy łuczynie nad siecią zapuszczoną w morze. Przejechał cały świat, znał wszystkie lądy i wody, a głowa tego wilka morskiego wyglądała w swej pięknej urodzie starca, jak żywa, cudna kopia obrazów Diriksa, lub Krogha. Malarze ubiegali się o niego, pozowali bowiem chętnie, bawili wszystkich opowieściami o przygodach swoich, które były istotnie niezwykle.

*Tag for sist, og Glaedelig Jul**) — powitał mnie Jappe. — Pan pewno dzisiaj samotny. Norwedzy nie lubią obcych w *Juleaften*, przy świątecznym stole! Inaczej bywało tu dawniej. Z całego kraju ściągali się rzesze kmieci z czeladzią i dworem do bogaczy chrystyjańskich. Uczta trwała do pierwszego brzasku dnia, a ojcowie nasi śpiewali:

Choć za dwa zjada pies łańcuchowy
Niech także zapamięta,
Że „szczodry wieczór“ dziś nam zajaśniał,
Że to Wigilia święta.

Jappe wyjął na chwilę fajkę z ust, co zawsze czyni, kiedy myśli nad czemś głęboko, wreszcie mówił dalej:

— Rozgłość się więc u mnie młodzieńcze. Od śmierci żony sam także jestem, jak stary, odsadzony rekin. Znajdzie się jednak w domu butelka whisky i parę *Aal*, wypijemy więc na pomyślność naszą i twojej ojczyzny. *Vel?*

Zgodziłem się chętnie. Po chwili siedliśmy już w ciepłej *kongstue* Nilsena. gdzie z bogato rzeźbionego pułapu zwisały srebrnym nabijane sieci, zasuszone potwory morskie i lilipucie łodzie Wikingów, a na kominie płonął wesoły ogień rozlewając w koło fantastyczne, migotliwe światło.

Jappe przyprowadził *Thoddy* i napełnił szklenice. Milczeliśmy obaj. On myślał może o tych, którzy go odeszli, a ja na słowa zdobyć się także nie mogłem. Rozgadaliśmy się dopiero po północy. Dziwny, czarowny świat roztworzył przed nami swe wrota... Zastłuchany w opowieści Nilsena, odbiegając myślą coraz dalej i dalej, aż zdało mi się na jawie, że słyszę już dzwon pasterki polskiej i gwar mowy ojczyznej przy wigilijnym i świątecznym stole.

Alfred Wysocki.

*) „Dziękuję za wczoraj“ (jest to zwykła forma powitania w Norwegii) i „wesołych świąt“.

ZWYCZAJE GWIAZDKOWE.

Ze świętem Bożego Narodzenia łączy się cały szereg innych uroczystości. Zład nie dziw, że je zubożona fantazja przybrała w tyle i tak pięknych obrzędów, a i Kościół św. w sposób szczególny je wyróżnił, wprowadzając do nabożeństw dużo radosnych objawów i zewnętrznej okazałości.

Kościół uczynił dla tej uroczystości jedną rzecz szczególnie ważną, iż pozwolił kapłanom odprawiać w sam dzień Bożego Narodzenia po trzy Msze św., a to na pamiątkę trojaczego rodzenia się Syna Bożego: przedwiecznego z Boga Ojca, doczesnego — z łona Najświętszej Dziewicy — i mistycznego, czyli duchowego — w sercach wiernych.

W każdym kościele jedna z tych trzech Mszy odprawia się o północy, ponieważ w porze nocej miał przyjść na świat Zbawiciel. Zowie się ta Msza Pasterką, dla upamiętnienia onego miłościwego wypadku, że ubodzy pastuszkowie betleemscy byli pierwszymi, którym dano powitać Bożą Dziecinę.

Poza obrzędami ścisłe kościelnymi każdy naród na swój sposób w domach obchodzi te radosne święta.

U nas Polaków wigilia jest prawdziwą ucztą miłości. Zasiadają do niej domownicy i goście, a przedtem dzielą się opłatkiem, jakoby chlebem żywota, życząc sobie nawzajem i życia długiego i zdrowia i wszelkiej pomyślności. Wieczera jest postna, lecz wedle tradycji składać się winna z dziegięci potraw. Kogo stać na to, ten spożywa ryby — u biedniejszych na ucztę składają się: śledź, mak, kluski, jagły, grzyby, kapusta i suszone owoce.

Do starodawnych zwyczajów w Polsce należy, żeby uczta wigilijna zastawiona była na sianie, na pamiątkę, że na sianku złożyła Najświętsza Paniątka małego Jezusa. Po uczcie zaś gospodyni zbiera resztki jej i wraz z sianem z pod obrusa wynosi inwentarzowi.

Potem następuje śpiewanie kolend. — Czy są gdzie na świecie takie śpiewy, jako te kolendy?

Cała dusza narodu, uczuciowa, prosta i szczerza ujawnia się w tych pieśniach, które powstawały nie wiedzieć jak i kiedy. O niektórych tylko wiemy, kto je układał. Tak n. p. pieśń „Bóg się rodzi, moc truchleje“ ułożył Karpiński, a owa znana wszędzie ko-

lenda „W żłobie leży, któż pobieży“ ma być pamiątką po wielkim Skardze. Inne powstały może wprost pośród ludu z serce wezbranych radością, a Kościół przyjął je, jako hołd dla Bożej Dzieciny.

Choinki, zwyczaj niemiecki, przeszedł do krajów słowiańskich, do Anglii, a nawet do Ameryki Północnej. Wedle panującej tam legendy, św. Mikołaj, patron grzecznych dzieci, w noc wigilijną wchodził chyłkiem do mieszkań i w pończoszki, położone umyślnie w tym celu przy kominku, lub przy łóżkach, wsuwa rozmaite zabawki.

Wieczór wigilijny święcony bywa w Ameryce bardzo hucznie. We wszystkich prawie hotelach, restauracjach i kawiarniach rozdawany jest w tym dniu darmo punch jajeczny (*egg nogg*). Korzysta z tego mnóstwo osób, gdyż gospodarze przesadzają się w częstowaniu przysmakami. Pod koniec śniadania podają punch, przyrządzony z mleka, jaj, wódki i korzeni.

Dzień wigilijny jest w Ameryce Północnej uważany za bardzo szczęśliwy do zawierania związków małżeńskich. Nigdy też nie odbywa się tyle ślubów, co w tym dniu.

W Anglii niema naszej tradycyjnej wili, ani łamania się opłatkiem. Przybranie choinki z zapalonymi świeczkami, z rozłożonymi podarkami staje się tam coraz powszechniejsze, ale w wielu domostwach odbywa się to nie w wigilijny wieczór, jeno w sam dzień „*Christmasu*“. Gdy on zaświta, każdy dom, nawet najuboższy, ukazuje się przystrojony zielenią i kwiatami. Przeważnie figuruje wśród niej ostrokrzew z czerwonymi jagodami i jemiółką. Przechodząc pod gałązkami tej ostatniej ma się prawo całować dziewczęta. Nie potrzeba zapewniać, że młodzież nie pozwala temu staremu zwyczajowi dojść w zapomnienie, ale, samo przez się rozumie się, że gra on większą rolę jedynie wśród niższych, rubaszniejszych warstw towarzyskich, gdzie bywa dzielnym pośrednikiem w zawieraniu małżeństw.

U Anglików, znanych z dobrego apetytu, *Christmas* jest przedewszystkiem gastronomicznym festywnem. Statystyka tego, co w dniu tym spożywa Anglia, musiałaby być przerażająca. Widok sklepów londyńskich przepięknie indykami, tuczonymi gęśmi, olbrzymimi ćwierciami rostboeufu, wywołuje może wstręt do mięsiva.

Ci, którym nie starezy na zbytki, wiedzą, że zapomniani nie będą przez klasy zamożniejsze. Jest to jasną stroną *Christmasu*, że daje pochop do miłosierdzia i brata jedne stany z drugimi. Każda zamożniejsza rodzina ma swoją klientelę ubogą i rozdaje jej w tym dniu kołdry i węgle, różne artykuły spożywcze i wyprawia jej obiad świąteczny. W każdej dzielnicy, każdej parafii komitety miejscowe urządzają składkowe bankiety dla biedaków i całe tłumy zasiadają za tymi dobroczynnymi stołami.

Żaden obiad *Christmasu* nie może się obyć bez sążnistego rostboeufu i potężnego indyka. Uwieńczeniem obiadu jest plum-pudding, ciężka i niestrawna mieszanina tłuszczu, mąki, rodzynek, owoców i nie wiadomo czego jeszcze.

W niektórych hrabstwach angielskich przechował się zwyczaj obchodzenia wigilii tańcami ulicznymi, oraz igrzyskami na świętym powietrzu, w których św. Jerzy odgrywa główną rolę. Na wyspach Szetlandzkich młodzieńcy przebiegają się w fantastyczne stroje i przebiegają ulice, grając na skrzypcach. Gdzie tylko drzwi są otwarte, tam czeka ich obfity poczęstunek i zabawa. Mnóstwo łodzi wypływa w wieczór wigilijny na morze, wioząc rybakom biblię, książki świeckie, lekarstwa, tytoń i ciepłą odzież.

Piękny obyczaj wigilijny panuje w Norwegii, tam ptaki bywają „zapraszone do stołu“. Przed domami stawiają na słupach deseczki, posypane obficie ziarnem, aby i Boże śpiewaki mogli brać udział w radości z powodu Narodzin Chrystusa.

Pewien Anglik, który spędził wigilię na wyspie *Chios* opowiada, że w dniu tym dzieci biegają z piosenkami od domu do domu i otrzymują orzechy, figi, rodzynek i t. p. Mieszkańcom tej wyspy nad morzem Egejskim znane jest Boże Drzewko; przystrajają je nie rodzice dla dzieci, lecz dzierzawcy i czynszownicy dla właścicieli ziemskich. Na dużym przecie przywiązują oni gałązki drzewa oliwnego, mirtu i pomarańczy, wtykają w nie anemony, geranie, oraz inne kwiaty sezonowe i tę „południową choinkę“ obwieszają różnymi owocami.

Nigdzie na świecie wieczór wigilijny nie jest obchodzony tak hałaśliwie i wesoło, jak w Neapolu — fajerwerki, pochodzie z palącym łuczynem, iluminacje domów i gmachów, ruch, gwar, śmiechy, przerywane są głosem dzwonów, wzywających na Pasterkę.

W Hiszpanii panuje zwyczaj, niepraktykowany w żadnym innym kraju: w noc wigilijną gubernator wojskowy Madrytu oraz innych większych miast odwiedza więzienia wojskowe i obdarza wolnością najmniej winnych przestępców.

Za nadejściem zmroku przed obrazami Matki Boskiej zapala ludność świeczki, wszyscy czuwają, aby o świcie udać się na *Missa*

del gallo (Msza pierwszych kurów) — tak zowią w Hiszpanii Pasterkę.

Po nabożeństwie, Hiszpanie palą ognie, strzelają z moździerzy, śpiewają i tańczą po ulicach, a swoją wilię, swoją dobrą noc (*noche buena*) obchodzą, jak my, wieczorą rodzinną i przyjacielską, która ma swoje tradycyjne, przepisane potrawy, tylko odbywa się dwa razy: jedna postna wieczorem, druga mięsna huczniejsza, po nabożeństwie.

Francya przyswoiła sobie zwyczaje gwiazdkowe angielskie i niemieckie, a więc: choinkę, pudding, gałęzie jemiółki. W południowych jej prowincjach głowa rodziny zapala wigilijną kłodę w kominie — ma ona jakoby płonąć do wiosny. W wielu miejscowościach nad drzwiami zapalone są lampki, będące symbolem Gwiazdy Betleemskiej.

Najszczytniejszym jednak obyczajem, wspólnym wszystkim krajom cywilizowanym, jest obdarzanie w tym dniu ubogich dzieci. Doroczna Gwiazdka rozprasza bodaj na chwilę mroki nędzy i głodu.

OSTATNIA POCZTA.

Otrzymujemy następujące pismo: „Zapraszam członków klubu autonomistów na posiedzenie, które odbędzie się w piątek, 28 b. m., o godzinie 9 rano w gmachu sejmowym.
Leon Piniński“

Izba panów przyjęła w sobotę w drugim i trzecim czytaniu bez dyskusji prowizoryum budżetowe, ustawę upoważniającą Rząd do tymczasowego uregulowania stosunków handlowych, ustawę o domokastwie, ustawę naftową w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów, wreszcie ustawę o margarynie handlowej. Po dyskusji, w toku której P. Minister obrony krajowej generał Latscher oświadczył, iż Rząd zgodził się na przedsięwzięte przez Izbę poselską zmiany w ustawie o taksach wojskowych, przyjęto i tę ustawę we wszystkich czytaniach, poczem posiedzenie zostało zamknięte. Termin następnego oznaczony będzie w drodze pisemnej.

Wydelegowane przez oba Rządy komisje fachowe dla spraw ugody obradowały w sobotę od godziny pół do 10 rano do 1 po południu i od pół do 4 po południu do 7 wieczorem. Delegaci węgierscy odjechali z powrotem do Budapesztu. Po Nowym Roku obrady będą kontynuowane.

W uroczysty sposób odbyło się w sobotę powierzenie nowemu strażnikowi koronnemu, hr. Verseleny'emu pieczy nad koroną Królewską.

Na sobotnim posiedzeniu komisji przemysłowej uchwalono natychmiastowe rozpoczęcie obrad nad sprawozdaniem subkomitetu w sprawie zabezpieczenia rzemieślników przy budowie domów. Przyjęto rezolucję, wzywającą Rząd do przyspieszenia akcji w sprawie ubezpieczenia rzemieślników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Oficjalnie podano do wiadomości, że Sejm y dolno-austriacki, górno-austriacki, salzburski, styryjski, karyntyjski, szląski, przedarlauński i tryesteński zwołane będą na 27 b. m., czeski zaś i morawski na 28 b. m. Co do zwołania Sejmu istryjskiego nie zapadał jeszcze decyzja.

Nordd. Allg. Ztg. zamieściła w sprawie ruchu wyborczego artykuł p. t.: Niemiecka polityka wyznaniowa, w którym pisze: „Agitatorzy wyborczy we wschodnich okręgach wyborczych twierdzą, że polityka rządu pruskiego w marszu wschodniej ma na eslu sprawy wyznaniowe i występowanie przeciw katolicyzmowi. Owoż należy przypomnieć katolikom w prowincjach wschodnich mowę kanclerza niemieckiego, wygłoszoną w parlamencie dnia 17 grudnia 1905 r. w odpowiedzi na mowę p. Spahna. Kanclerz wówczas powiedział: Dziwi mnie, że może być podniesiony podobny zarzut, skoro tyle razy już zaznaczyłem, że oddajemy sprawiedliwość obu wyznaniom. Twierdzenie, jakoby nasza polityka w marszu wschodniej skierowana była przeciw wyznaniu katolickiemu i przeciw katolicyzmowi wyznającej ludności polskiej, muszę odeprzeć z całą stanowczością.“

Sejm pruski zwołany na 18 stycznia 1907.

Na sobotniej francuskiej Radzie ministerjalnej minister spraw zagranicznych, Pichon, zawiadomił, że stosunki na granicy algiersko-marokańskiej poprawiły się.

Włoska Izba deputowanych odroczyła swe obrady do 30 stycznia 1907.

Telegramy z Tanageru donoszą, że wojska sultana gotują się do rozbicia obozu na wzgórzach około miasta. Minister wojny wysłał posłów do Zainata. Rajsuli koncentruje swe wojska.

Od wczoraj wieczora stan zdrowia szacha pogorszył się. Szach mianował następcę tronu regentem.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 24 grudnia. (Tel. prywatny). Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbyło się w domu katolickiego Stowarzyszenia robotników zgromadzenie służby pocztowej przy bardzo licznym udziale. Przewodniczył prezes Stowarzyszenia p. Poleć. Referat o drożyznie i jej skutkach dla służby pocztowej wygłosił p. Lohner. Drugi referat o regulacji służby pocztowej wygłosił woźny Tułasiewicz. Po jego referacie uchwalono i akceptowano wszystkie postulaty, w Wiedniu postawione, i uchwalono popierać kolegów wiedeńskich.

Następnie wyrażono różne lokalne postulaty służby pocztowej. Obecny dyrektor Biliński zabierał kilkakrotnie głos, radził służbie, aby przedewszystkiem zwracała się z postulatami do swoich przełożonych, jako też przyrzekł spełnić uzasadnione żądania, leżące w zakresie jego stanowiska służbowego, inne zaś popierać u władz wyższych.

Podziękowano oklaskami i okrzykami „Niech żyje!“ dyr. Bilińskiemu za stałe okazywaną życzliwość dla służby i za udział w zebraniu.

Kraków, 24 grudnia. (Tel. pr.) Tutejsze stowarzyszenie rękodzielników polskich „Gwiazda“ zebrało wczoraj uroczyste ks. biskupa Bandurskiego, jako długoletniego swego kuratora. Członkowie stawili się bardzo licznie. Przybywającego ks. biskupa powitały chór i orkiestra mandolinistów uczniów gimnazjalnych. Ks. biskup zebrał się serdecznie z członkami stowarzyszenia. Prezes Bujak, majster murarski, dziękował mu za pracę wśród ludzi pracy i wręczył mu dyplom członka honorowego. Próż tego przemawiało jeszcze kilku członków „Gwiazdy“, majstrów rękodzielniczych i reprezentanci młodzieży rękodzielniczej.

Oprócz „Gwiazdy“, zebrały ks. biskupa w tych dniach Tow. Szkoły ludowej, deputacja uczniów VIII klasy gimnazjum św. Anny, zakład wychowawczy Zgromadzenia SS. Urszulanek. Z powodu wyjazdu do Lwowa już we czwartek po poł. odpada przyjęcie pożegnane przez Koło mieszczańskie. Na dworcu podczas odjazdu projektowane jest pożegnanie ze strony obywatelstwa, rękodzielników i młodzieży.

Wiedeń, 24 grudnia. Niedawno odbyła się pod przewodnictwem P. Ministra rolnictwa ankieta z udziałem zastępców przemysłowców, zamieszkałych w okolicach, w których znajdują się lasy i dobra skarbowe. Omawiano życzenia przemysłowców, którzy wobec coraz bardziej dotkliwej konkurencji zagranicznej, domagali się zabezpieczenia od dostarczania im materiału surowego, oraz rewizji zwyczajów przy sprzedaży drzewa z lasów państwowych. W obydwu kierunkach Ministerstwo rolnictwa uwzględniło życzenia przemysłowców.

Berlin, 24 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: „Od dłuższego czasu, powołując się na ustęp rękopisu nieogłoszonej jeszcze części pamiętników Hohenlohego, zajmuje się prasa twierdzeniem, jakoby w r. 1893 z okazji będącego wówczas na porządku dziennym parlamentu niemieckiego przedłożenia wojskowego, Papiież Leon XIII otrzymał od Niemiec podarunek w kwocie pół miliona franków, lub też domagał się go. Zarządzone w tej sprawie dokładne dochodzenia nie tylko za pomocą zbadania urzędowych aktów, lecz także w drodze wypytania tych osób, które musiałyby wiedzieć o tem, gdyby ta pogłoska była prawdziwą. Po ukończeniu tych dochodzeń stwierdzamy, że nie znaleziono nawet cienia czegoś podobnego, aby Papiieżowi Leonowi XIII wśród przytoczonych okoliczności Niemcy ofiarowały, lub rzeczywiście doręczyły jakakolwiek sumę pieniężną. Również co do rzekomego wyrażenia przez Papiieża życzenia w tym kierunku, nie można było nie stwierdzić. Prawdą jest tylko, że podczas jubileuszu zmarłego Papiieża, stosownie do powszechnego zwyczaju, przestreganego przez inne także dwory i rządy, przestano Papiieżowi podarek w formie wykonanego artystycznie ozdobnego przedmiotu.“

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Olbrymi wybór najnowszych i najgustowniejszych Podarków na Gwiazdkę i Nowy Rok po cenach najtańszych poleca MAGAZYN SPECYALNYCH NOWOSCI GALANTERYJNYCH

STANISŁAW TKACZ

Lwów, ulica Hetmańska 1. 10.

NADESLANE

Zakład okulistyczny

Dr. A. Burzyńskiego i Dr. A. Jaworskiego

b. długoletnich asystentów Kliniki ocznej Uniw. lwowskiego we Lwowie ul. Teatralna 7 (naprzeciw Katedry)

Leczenie cierpień ocznych.

Operacje oczne (katarakty, jaskry, zęzu i t. p.) Dobór szkieł. — Wstawianie sztucznych oczu.

PRZEKAZY, LISTY KREDYTOWE na Paryż, Londyn, Berlin i wszystkie miejsca zagraniczne

wydaje

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien.

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE humorystyczne:

Fin de siècle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Théâtre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasio.

WŁOSKIE:

L'Asino, Il Secolo XX.

ROSSYJSKIE:

Strana, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia, Rus. Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.

ANGIELSKIE:

Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassel's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.

Sokołowskiego

Biurowo dzienników, czasopism i ogłoszeń

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Dr. Greliński

ordynuje w chorobach nerek i pęcherza (dróg moczowych)

obecnie ul. Akademicka 8 od 2-4.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

francuskie:

FIGARO JOURNAL GAULOIS

angielskie:

DAILY CHRONICLE

rosyjskie:

NOWOJE WREMIA

niemieckie:

FRANKFURTER ZEITUNG

Sokołowskiego

Biurowo dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Kawiarnia „Wiedeńska“

znakomita kawa.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 grudnia 1906.

Hotel George'a.

PP. R. Kolossvary ze Stanisławowa, E. Dawidów ze Złoczowa, L. br. Hauer ze Stanisławowa, H. hr. Szeliski z Korbarnii, E. Kozicki z Darachowa, H. Zurakowski z Podola ross.

Hotel Francuski.

PP. H. Czarny z Rossyi.

Hotel Europejski.

PP. M. Zajączkowski z Burty, D. Gryziewicz z Rossyi, S. Nowicki z Sassowa.

Hotel Victoria.

P. S. Wysocki z Podgórze.

Hotel Imperial.

PP. K. Dzieduszycki z Martynowa, S. Wiktor z Zarszyna, W. Wiktor z Zarszyna, T. Horodyski z Krogulca, A. Russonowski z Rossyi, W. Struszkiewicz z Wiednia.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 24 grudnia 1906

I. Akcje za sztukę.

Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	572	580
Banku gal. dla handlu i przem. po 200 zł. (400 kor.)	—	160
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	584
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	300	400
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	410

II. Listy zastawne za 100 kor.

Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	110	50	111	20
" " 4 1/2% " los w 50 l.	100	60	101	30
" " 4 1/2% " 60 l. po 200 k.	97	50	93	20
" kraj. 4 1/2% " los w 51 l.	100	80	101	50
" " 4% " los w 57 l.	97	80	93	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisja)	98	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 4 1/2 lat	98	80	—	—
4% los w 56 lat	93	—	98	70

III. Obligacje za 100 kor.

Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	20	99	90
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	—	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
" " 4 1/2% (3 em.)	100	70	101	40
" " 4 1/2% (4 em.)	97	20	97	90
Kol. lokalne dtto 4%	97	30	98	—
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	97	50	98	20
Pożyczka m. Lwowa 4%	96	—	96	70
" " 4% konwen.	98	10	98	80

IV. Losy.

M. Krakowa po 20 zł. (40 kor.)	88	—	94	—
--------------------------------	----	---	----	---

V. Monety.

Dukat cesarski	11	26	11	42
20 frankówka	19	04	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych	249	—	252	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	50	254	50
100 marek niemieckich	117	49	118	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 23 grudnia 1906.

A. Ogólny dług państwa.	—	—
Jednolity dług państwa w banknot.	98	90
maj-listopad	98	85
styczeń-lipiec	99	10

Koronowa waluta. płać żądają

Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99	95	100	15
kwiecień-październik	100	20	100	40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3-2 pr.	156	50	158	50
" " 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	217	—	219	—
" " 1864 po 100 zł. 4 pr.	268	—	270	—
" " 1864 po 100 zł.	268	—	270	—
" " 1864 po 50 zł.	268	—	270	—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	291	25	293	25

B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).

Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117	05	117	95
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	98	90	99	10

C. Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99	—	100	—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117	50	118	50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 1/2 pr. (ostemp. akcje)	459	—	463	—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/2 pr.	124	25	125	25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcje) 4 pr.	99	—	100	—
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99	05	100	05

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złocie za 200 zł. 5 pr.	106	—	107	—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99	30	100	30
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99	30	100	30
Kol. bukowskijskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99	10	100	10
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99	30	100	30
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99	45	100	40

D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—	—	—	—
" " w wal. kor. 4 pr.	95	70	95	95
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	152	25	154	25
" " pożycz. prem. za 100 zł. (200 kor.)	202	—	205	75
" " " za 50 zł. (100 kor.)	202	25	205	25

E. Obligacje indemnizacyjne.

Kraczy i Sławonii	96	—	97	20
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95	30	96	30

F. Inne publiczne pożyczki.

Poż. regul. Dunaju z r. 1873 los 5 pr.	104	—	105	40
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	97	50	98	50

Koronowa waluta. płać żądają

Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100	75	101	75
Gal. pożycz. kr. z r. 1893 4 pr.	97	50	98	40
" obl. prop. " 1889 4 pr.	99	—	100	—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96	—	97	—
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—	—	—	—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	101	—	109	70
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	162	—	163	—

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr.	98	65	99	40
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	275	25	285	25
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	237	25	297	25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101	85	102	85
" " " " los 4 pr.	99	25	100	25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110	—	111	—
" " " " los 50 l. 4 1/2 pr.	100	45	101	45
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97	65	98	65
" " " " 4 pr. los. 41 lat	98	50	99	—
" " " " 4 pr. stare	98	50	99	—
Banku krajowego dla Galicji Lodom. 4 1/2 pr. 5 1/2 lat zwrotne	100	70	101	65
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisy 42 lat 4 1/2 pr.	100	75	101	75
Banku kr. losy 5 1/2 l. za 200 k. 4 pr.	97	—	98	—
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99	20	100	15
" " 50 lat w. k. 4 pr.	99	85	100	85

H. Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115	60	116	60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115	75	116	75
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99	50	100	50
" " " " " 1887 4 pr.	99	50	100	50
" " " " " 1888 4 pr.	99	60	100	50
" " " " " 1891 4 pr.	100	—	101	—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	91	65	92	65
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98	80	99	80
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—	—	—	—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103	—	103	70
" " " " 1890 za 200 zł. 4 pr.	99	75	—	—

J. Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	22	30	24	20
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	453	—	455	—
Clary 40 zł. m. k.	137	—	146	—
Pożyczka miasta Innsbruku 20 zł.	79	—	87	—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88	—	92	—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	59	—	65	—
Paify 40 zł. m. k.	175	—	183	—

Koronowa waluta. płać żądają

Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	46	10	48	10
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27	—	29	—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	54	—	60	—
Salma 40 zł. mk.	193	—	201	—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	74	—	82	—

K. Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo-Austr. 240 kor.	317	—	318	—
Pesz. Banku handl. 500 zł.	3340	—	3350	—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	689	25	690	25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	837	50	838	50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	597	—	603	—
Galic. banku hip. 200 zł.	572	—	580	—
" " dla handlu i przem. 200 zł.	—	—	160	—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	459	20	460	20
" Austro-węg. 1400 k.	1775	—	1785	50
" Związku (Unionbank) 200 zł.	578	—	579	—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	244	75	245	25
Zivnostenska banka 100 zł.	243	—	244	—

L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.

Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	480	—	485	—
" " " akcje zakł. 200 zł.	400	—	430	—
Kolej półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5690	—	5730	—
Kol. Lwów-Bołzec (akc. pierw.) 200 zł.	411	—	421	—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	576	—	580	—
" wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392	—	409	—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1046	—		

(10148 2-3)

Ogłoszenie licytacji.

Zarząd masy rozbirowej Schulima Seifa w Stryju sprzedaje ryczałtem w drodze publicznej licytacji towary bławatne i sukienne wraz z urządzeniem sklepowym w sklepie przy ulicy Targowickiej w Stryju się znajdujące według spisanej inwentarza na K. 9735 oszacowane.

Oferty do których 10 proc. wadyum w kwocie 970 koron ma być dołączone wnieść należy najdalej do dnia 10 stycznia 1907 godziny 12 w południe na ręce podpisanego zawiadowcy który udziela wszelkie wyjaśnienia co do warunków licytacyjnych.

Towary można oglądać codziennie z wyjątkiem niedziel między godziną 10 a 12 przed południem za poprzednim zgłoszeniem się u podpisanego zawiadowcy.

Stryj, dnia 21 grudnia 1906.

Tobiasz Pineles
zarządca masy rozbirowej
Schulima Seifa
w Stryju.

L. cz. S. 7/6 (1) (10134 1-3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Abrahama Mozesa 2 im. Seidenwurma, właściciela realności w Złoczowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Włodzimierza Dolnickiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Menaschego Epsteina adwokata w Złoczowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 4 stycznia 1907, godzinę 9 przed południem w tym sądzie, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 29 grudnia 1906 r., a na audyencji likwidacyjnej na dzień 16 stycznia 1907 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają termin zgłoszenia, tak poszczególnymi wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym, służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczają się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej”.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Złoczowie lub w pobliżu Złoczowa, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w tymże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 10 grudnia 1906.

L. cz. S. 6/6 (3-4) (10187)

Ogłoszenie.

W konkursie Jessla Fernbacha, nieotokołowanego kupca w Kołomyi na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencji wyborczej zawiadowcą masy pana Majera Ladena kupca w Kołomyi zastępcą zaś jego ustanowiono pana Lipmana Hellera, kupca w Kołomyi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 8 grudnia 1906.

L. cz. S. 3/5 (86) (10132)

W sprawie konkursowej Fischla Deligtische, Emila recte Mechla Fromm i Izraela Fromm przedłożył zawiadowca masy projekt rozdziału (rozporządzalnej) masy.

Wzstkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzycielności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnieść ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 31 grudnia 1906.

Do rozprawy nad tem projektem i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencję na dzień 11 stycznia 1907 godzinę 9 przed

południem w c. k. Sądzie obwodowym w Stryju w biurze Nr. 133.

Na tę audyencję wzywa się w szczególności zawiadowcę masy, jego zastępcę i członków wydziału wierzycieli.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 13 grudnia 1906.

L. cz. S. 1/4 (149) (10154)

Ogłoszenie.

Uchwałą tego sądu z dnia 3 stycznia 1904 lcz. S. 1/4 (1) otworzył konkurs do majątku Towarzystwa ochrony ziemi w Krakowie Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką „w likwidacyi”, uznaje się po myśli §. 189 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 6 grudnia 1906.

Konkurs.

L. 4659. (10076 3-3)

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miejskiej z d. 12 b. m. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę prowizorycznego weterynarza miejskiego w Jaworowie z płacą roczną 1000 koron.

Udokumentowane podania wnosić należy do końca stycznia 1907 r. do Magistratu w Jaworowie.

Z Magistratu miasta.

Burmistrz.

L. prot. 43 864. (10031 2-3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy c. k. gimnazjum w Krakowie V. ogłasza c. k. Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do 30 stycznia 1907. Do tej posady przywiązane są następujące pobory: płaca etatowa w kwocie 800 koron rocznie, 25 proc. dodatku aktywalny w kwocie dwustu czterdziestu (240) koron rocznie, tudzież wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należąta obowiązków sal szkolnych, kaseclaryi, i konferencyjnych gabaretów, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności z ytego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materiału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu itp.

Ubiegający się o tę posadę, ma wykazać:

1. znajomość języków krajowych w słowie i piśmie, świadectwami szkolnymi i własnoręcznymi próbami pisma;
2. uzdolnienie fizyczne dopełnienia obowiązków takiego sługi świadectwem c. k. lekarza rządowego;
3. nieprzekraczalny wiek do lat 40 metryką urodzenia;
4. zachowanie się pod względem moralnym i politycznym świadectwem moralności, wystawionem przez właściwą władzę, jeżeli nie pozostaje w służbie publicznej;
5. dotychczasowe zatrudnienie świadectwami.

Podania, zaopatrzone w powyższe dokumenty, należy wnieść w oznaczonym terminie do c. k. Rady szkolnej krajowej na ręce Dyrektora c. k. gimnazjum V. w Krakowie a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Dz u p. Nr. 60 mają przy nadaniu tej posady pierwszeństwo wysłużeni c. k. względnie c. k. podoficerowie, posiadający wymaganą powyższej kwalifikację i zaopatrzeni w przepisany certyfikat c. i k. państwowego Ministerstwa wojny, względnie c. k. Ministerstwa obrony krajowej, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej cywilnej.

Dopiero w braku takich kandydatów, mogliby być uwzględnieni inni kandydaci, posiadający wymaganą kwalifikację.

Lwów, dnia 15 grudnia 1906.

L. 3052. (9981 3-3)

Konkurs

Wydział Rady powiatowej w Przemyślanach ogłasza niniejszem konkurs na posadę:

- a) Inżyniera powiatowego,
 - b) Kasyera
- Kandydaci, ubiegający się o posadę inżyniera, winni się wykazać: świadectwem z ukończonych studiów technicznych inżynierskich i złożonych dwóch rządowych egzaminów; że nie przekroczyli 40 lat wieku, względnie, że są fizycznie uzdolnieni do tego rodzaju obowiązku;

znajomością obu języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie i świadectwami dotychczasowej kilkuletniej praktyki w technicznym, inżynierskim zawodzie.

Do obowiązku inżyniera należy także będzie utrzymywanie, względnie prostowanie granic gruntów gminnych.

Do tej posady są przywiązane następujące pobory płaca roczna 2800 kor.; ryczał na objazdy w kwocie 800 kor. rocznie.

Trzy pięciolecia po 200 koron, względnie po 400 koron w miarę późniejszego uznania Wydziału powiatowego. Posada nadana zostanie na razie prowizorycznie, a po roku może nastąpić stabilizacja wraz z prawem do emerytury.

b) Do posady kasyera przywiązaną jest roczna płaca 800 koron, a wymagana jest znajomość prowadzenia rachunków kasowych i ksiąg i nieposzlakowany charakter, kaucya w kwocie 800 koron.

Obydwie posady są do objęcia z dniem 1 lutego 1907.

Oдносно podania wnosić należy do Wydziału powiatowego najpóźniej do 15 stycznia 1907.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Przemyślany, dnia 1 grudnia 1906.

Prezes, Adam Tret-r.

Kuratele.

L. cz. P. VI. 223/4 (37) (10021 3-3)

Za marnotrawną uznano Agatę Bettej w Niepi.

Kuratorem j-j ustanowiono Jana Cyrana w Chrząstówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jasło, dnia 3 października 1906.

G. Zl. P. VII. 233/6 (1) (10034 3-3)

Über den Herrn Julius Aiker k. u. k. Rittmeister des k. u. k. Dragoner Regiments Erz. Albrecht Nr. 9 wurde die Curatel wegen Geisteskrankheit verhängt und Carl Florian in Graz zum Curator desselben bestellt.

K. k. Bezirks-Gericht, S. I., Abt. VII.

Lemberg, am 2 November 1906.

L. cz. P. 153 6 (10116 2-3)

Petra Stecia z Hajworożki uznano marnotrawcą.

Kurator Artemko Jacura z Kotkowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wiśniowczyk, dnia 29 listopada 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

(10117 2-3)

Obwieszczenie.

PP. DDr. Ezyrel Horowitz i Aros Herz Mosler wpisani zostali z dniem 7 grudnia 1906 na listę adwokatów, a to pierwszy z siedzibą w Rawie ruskiej, a drugi z siedzibą w Mostach wielkich.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 7 grudnia 1906.

L. cz. Prez. 4471 (18 P/6) (10104 2-3)

Jego Exzellenca Pan Prezydent wyższego Sądu krajowego w Lwowie zamianował dla pierwszej z dniem 7 lutego 1907 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej zwyczajnej kadencji posiedzeń Sądów przysięgłych na rok 1907 przy tutejszym c. k. Sądzie obwodowym Przewodniczącym Sądów przysięgłych dr. Adolfa Sahanka c. k. Radcę Dworu jako Prezidenta Sądu obwodowego a zastępcam Przewodniczącemu c. k. Wiceprezidenta Sądu obwodowego Artura Fasgora, Radcę Sądu krajowego wyższego Włodzimierza Huzara, tudzież c. k. Radców Sądu krajowego Józefa Lechickiego, Apolinarego Ebenbergera, Józefa Karanowicza, Teofila Gielitowicza, Świątosława Szankowickiego i dr. Bohdana Krynickiego.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Stańsławów, dnia 14 grudnia 1906.

L. cz. C. 197/6 (1) (10179)

Przeciw Michałowi Feczanowi ostatnio w Szlachtowej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Jana Feczana pozew o 450 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na 28 grudnia 1906 r. 9 rano w tym sądzie.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Szymona Przybyłę adwokata w Krościenku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, dnia 11 grudnia 1906.

L. cz. C. I 466/6 (1) (10195)

Przeciw Emanuelowi Herzig przedtem w Sanoku, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Berla Finka w Sanoku pozew o zapłatę kwoty 270 kor. 24 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 20 grudnia 1906 godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 36.

Celem strzeżenia praw Emanuela Herziga ustanawia się pana dra Reicha adwokata w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sanok, dnia 30 listopada 1906.

L. cz. Cw. 740 6 (2) (10161)

Przeciw Hugowi Riegelhauptowi i dr. Emilowi Riegelhauptowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Markusa Wolfa kupca w Bielsku pozew o wydanie wekslowego nakazu zapłaty dla sumy 640 kor.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty dnia 18 grudnia 1906 l. cz. Cw. 740 6 (2).

Celem strzeżenia praw Huga Riegelhaupta i dr. Emila Riegelhaupta ustanawia się pana dr. Kalmana Dawida adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Huga Riegelhaupta i dr. Emila Riegelhaupta w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 18 grudnia 1906.

L. cz. C. I. 449/6 (2) (10167)

Przeciw Hryńkowi Hałuszce, rolnikowi w ostatnim czasie w Dryszczowie zamieszkałemu, którego miejsce pobytu nie jest wiadomem, wniosł Michał Hałuszka gospodarz w Kołuchach do c. k. sądu powiatowego w Brzeżanach skargę o uznanie własności do 1/7 części realności obj. lwh. 71, 54, 292, 293, 294 ks. gr. gm. Dryszczów po s. p. Wasylu Hałuszce i 1/6 części w 1/7 po s. p. Dośce Hałuszce, a rozprawa wyznaczona została w tymże sądzie na dzień 21 grudnia 1906 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Hryńka Hałuszki ustanawia się dr. Mojżesza Schenkera adwokata w Brzeżanach kuratorem, który pozwanego tak długo na jego koszt i niebezpieczeństwo będzie zastępywał aż sam czynnie w sądzie wystąpi, lub pełnomocnika wymieni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzeżany, dnia 22 listopada 1906.

L. cz. C. I. 299/6 (1) (10202 1-3)

Przeciw Jakóbowi Pasierbowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowemsiolu przez Markusa Leiby 2 im. Lewintera w Zbarażu pozew o 516 kor. 10 hal

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 27 grudnia 1906 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Jakóba Pasierba, ustanawia się pana Maksyma Humeniuka, gospodarza w Nowemsiolu.

Tenże kurator zastępywać będzie swego kuranda Jakóba Pasierba w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowemsiol, dnia 12 grudnia 1906.

L. cz. C. II 504 6 (1) (10168)

Przeciw Franciszkowi Marek, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzeżanach przez Izaka Frieda, Chaję Fried, Herscha Wiederkehrą i Leę Wiederkerz Brzeżan pozew o uznanie składu sądowego kwoty 326 kor. 24 hal. zpn. za usprawiedliwiony i zezwolenie na wykreślenie zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do ustnej rozprawy procesowej na dzień 31 grudnia 1906 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Franciszka Marka ustanawia się pana dr. Jakóba Rawicza adwokata w Brz żanach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego Franciszka Marek w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 1 grudnia 1906.

OBWIESZCZENIE

o przedkładaniu władzom podatkowym wykazów poborów służbowych dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego na rok 1907, oraz fasyi do podatku osobisto-dochodowego i podatku rentowego na rok 1907.

W myśl §§ 138 i 202 oraz § 201 ustawy z dnia 25 października 1896 dz. p. p. Nr. 220 względnie artykułów 18 i 21 rozporządzenia wykonawczego do działu III., artykułów 29 i 43 rozporządzenia wykonawczego do działu IV. tejże ustawy, oraz rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 24 lipca 1904 dz. p. p. Nr. 82, wyznacza c. k. krajowa Dyrekcja skarbu:

A) do przedkładania wykazów poborów służbowych dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego na rok 1907 — termin od 1 do 31 stycznia 1907,

B) do przedkładania fasyi w celu wymiaru podatku rentowego i podatku osobisto-dochodowego na rok 1907 — termin do 31 stycznia 1907.

Wykazy ad A) przedkładać mają służbodawcy co do osób pobierających płace służbowe, lub pensje emerytalne, o ile te płace, lub emerytury co do jednej osoby kwotę 1200 kor. przenoszą.

W wykazach tych należy podać kwotę stałych i zmiennych poborów wypłaconych faktycznie w roku 1906.

Przy poborach zmiennych byłoby wskazaniem, aby służbodawcy wykazywali pobory tak z roku 1906, jak również z tych lat poprzednich, które są miarodajne dla obliczenia przeciętnego dochodu z tychże poborów, podlegającego opodatkowaniu na rok 1907. Odnosne wykazy sporządzić należy na przepisanych drukach, których udzielać będą władze podatkowe stronom interesowanym na żądanie bezpłatnie.

Do przyjmowania wykazów kompetentną jest ta władza podatkowa, w której okręgu mieszka służbodawca, względnie znaj uje się dotyczące przedsiębiorstwo.

Co do następstw nieprzedłożenia tych wykazów, lub zeznań nieprawdziwych odsyła się strony interesowane do postanowień §§ 240, 241 i 243 ustęp 6 i § 244 powołanej na wstępie ustawy.

Co do obowiązku opłaty podatków i przedkładania fasyi pod B) wspomnianych uważa się w szczególności co następuje:

1. Do opłaty podatku rentowego obowiązane są wszystkie osoby fizyczne i prawne, pobierające dochód, określony w § 124 powołanej ustawy z wyjątkiem osób wymienionych w § 125 odnośnie do dochodu w tym paragrafie bliżej określonego.

Osoby, których łączny dochód (z wszystkich źródeł) nie przenosi rocznie 1200 kor. obowiązane są do przedłożenia fasyi w celu wymiaru podatku rentowego tylko w tym razie, jeżeli zostaną do tego przez władzę podatkową indywidualnie zawiązane.

Osoby z dochodem łącznym (z jakichkolwiek źródeł) ponad 1200 kor. rocznie, obowiązane są natomiast do przedłożenia wspomnianych fasyi już wskutek niniejszego obwieszczenia bez względu na wysokość dochodu podatkowi rentowemu podlegającego, oraz bez względu na to, czy zostały lub nie zostały przez władzę podatkową do przedłożenia fasyi zawiązane.

W myśl § 139 ustawy wyżej powołanej uwolnione są jednak od obowiązku przedłożenia fasyi do podatku rentowego, o ile nie zostaną do tego przez władzę podatkową specjalnie zawiązane te osoby, które:

- opłacały już podatek rentowy w poprzednim roku podatkowym,
- nie zmienili od tego czasu swojego miejsca zamieszkania,
- nie uzyskały wyższego dochodu.

W takim razie nastąpi wymiar podatku rentowego na rok 1907, bez fasyi od takiej samej kwoty dochodu, jak w roku poprzednim.

W razie ustania poboru, podatkowi rentowemu podlegającego, wskazaniem jest przeto dla uniknięcia ewentualnego wymiaru podatku na rok 1907, doniesie o tem kompetentnej władzy podatkowej I. instancji w terminie wyżej wyznaczonym.

Zresztą zaznacza się, że obowiązek przedkładania fasyi w celu wymiaru podatku rentowego dotyczy tylko tych dochodów temuz podatkowi podlegających, do których nie odnosi się postanowienia § 133, powołanej ustawy co do ściągania i odroczenia podatku rentowego przez dłużnika, dochód dotyczący wypłacającego.

2. Do opłaty podatku osobisto-dochodowego obowiązane są wszystkie te osoby fizyczne, wymienione w § 153 ustawy, których dochód, temuz podatkowi podlegający 1200 kor. rocznie przenosi, z wyłączeniem jednak osób, wymienionych w § 154 ustawy, odnośnie do dochodu w tym paragrafie bliżej określonego.

Osoby, których dochód nie przenosi rocznie 2000 kor., obowiązane są do przedłożenia fasyi w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego tylko w takim razie, jeżeli zawiązane zostaną do tego indywidualnie przez władzę podatkową, lub przez przewodniczącego komisji szacunkowej.

Osoby z dochodem rocznym ponad 2000 kor., przedłożyły winne wspomnianą fasye już wskutek niniejszego obwieszczenia, bez względu na to, czy zostały lub nie zostały do przedłożenia fasyi zawiązane.

3. Sposób obliczenia dochodu i sporządzenia fasyi określać co do podatku rentowego §§ 128—130 i 133 ustawy, oraz artykuły 13—16 i 20 rozporządzenia wykonawczego do działu III. tej ustawy, zaś co do podatku osobisto-dochodowego §§ 156—171 i 202 ustawy, oraz artykuły 32 i 33, względnie 3—28 rozporządzenia wykonawczego do działu IV. powołanej ustawy.

Tak fasye w celu wymiaru podatku rentowego, jak również fasye w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego przedkładać można bądź pisemnie na przepisanych drukach, bądź też zeznawać ustnie do protokołu u właściwych władz podatkowych.

Dochód z poszczególnych źródeł zeznawać należy w walucie koronowej w rubrykach fasyi, na ten cel przewidzianych.

Potrzebne druki udzielane będą stronom interesowanym bezpłatnie przez władze podatkowe I. instancji.

Do odbierania wspomnianych fasyi powołane są w regule te władze podatkowe I. instancji, w których okręgu obowiązany do opłaty podatku rentowego lub podatku osobisto-dochodowego stale mieszka.

Co do osób prawnych, obowiązanych do opłaty podatku rentowego, powołana jest do przyjęcia dotyczącej fasyi ta władza podatkowa I. instancji, w której okręgu osoba prawna ma swoją siedzibę.

Wyjątki od tych zasad określają co do podatku rentowego ustępy 2. i 3. § 132, zaś co do podatku osobisto-dochodowego ustępy 2. i 3. § 176 ustawy.

Osoby, które osiedli się w ciągu roku 1907 w jednym z krajów reprezentowanych w Radzie Państwa, a posiadają dochód podlegający podatkowi rentowemu lub podatkowi osobisto-dochodowemu, obowiązane będą w myśl §§ 145 i 228 ustawy donieść o tem właściwej władzy podatkowej w przeciągu dni 14 po osiedleniu się, dołączając przepisana fasye.

To samo dotyczy tych osób, które uzyskają w roku 1907 stałe pobory służbowe, przenoszące rocznie 1200 koron.

Osoby te dopełnić winne wspomnianego obowiązku najpóźniej w dniach 14 po uzyskaniu dotyczących poborów.

Niedopełnienie tego obowiązku stanowi zatajenie podatku.

W jakich zresztą wypadkach dopuszcza się kontrybent obowiązany do opłaty podatku rentowego lub podatku osobisto-dochodowego ukroczenia lub zatajenia podatkowego i jakim z tego powodu podlega karom, określają §§ 239 i 243, oraz §§ 241 i 244 ustawy.

Kontrybentów, którzy fasye do wymiaru podatku rentowego, lub podatku osobisto-dochodowego na rok 1907, zeznawać chcą protokolarnie, wzywa się, aby to we własnym interesie dla uniknięcia natłoku i powstającej stąd straty czasu, jak najrychlej uskuteczнили.

Dotyczy to w szczególności fasyi do podatku osobisto-dochodowego, co do których upoważniono władze podatkowe do wyznaczenia w miarę potrzeby kontrybentom do ustego zeznawania fasyi, odpowiednich terminów.

Gdzie przeto zarządzenia takie nastąpią, zechcą strony interesowane we własnym interesie do nich jak najściślej się zastrzosać.

Lwów, dnia 14 grudnia 1906.

**C. k. krajowa Dyrekcja skarbu.
Zubrzycki.**

О П О В І Щ Е Н Ї

о предкладанню властям податковим виказів поборів службових до ужитку при вимірюванню податку особисто-доходowego на рік 1907, як також фасий до податку рентового і податку особисто-доходowego на рік 1907.

Згідно з постановами §§ 138 i 202 як також § 201 закона з дня 25 жовтня 1896 ч. 220 В. з. д., згідно артикулів 18 i 21 розпорядження виконавчого до III. часті артикулів 29 i 43 розпорядження виконавчого до IV. часті згаданого закона, як також рескрипту ц. к. Міністерства skarбу з дня 24 липня 1904 ч. 82 В. з. д., визначає ц. к. краєва Дирекция skarбу:

A) до передкладання виказів поборів службових до ужитку при вимірюванню податку особисто-доходowego на рік 1907 — реченць від 1 до 31 січня 1907,

B) до предкладання фасий до податку рентового і особисто-доходowego на рік 1907 — реченць до 31 січня 1907.

Викази ad A) предкладати мають службодателі що до осіб побираючих платню службу, або емеритальну, наскільки она у одній особі виносить більше як 1200 корон річно.

В сих виказах має бути подана квота платні сталої і змінної виплаченої фактично в році 1906.

При платнях змінних будоби умістне, щоби службодателі виказували так платню з року 1906, як також і платню і з тих попередних літ, котрі суть міродайні для обчислення доходу з сеї платні підлягаючого оподаткованню на рік 1907.

Викази ті мають бути зложені на приписаних до того друкках, які дотичним сторонам на їх жадане власті податкової безплатно видавати будуть.

Викази згадані приймати має та власті податкова, в котрій окрузі мешкає службодател, а зглядно в котрій окрузі дотичне підприємство знаходиться.

Що до наслідків не предложення виказів, або предложення неправдивих заяв відсилає ся до постанов §§ 240, 241 i 243 уступ 6 i § 244 на початку згаданого закона.

Що до обовязку оплачування податків під B) згаданих, звертає ся увагу на слідуючі постанови:

1. До оплачування податку рентового обовязані суть всі особи фізичні і правні, котрі побирають дохід означений ближше в § 124 згаданого закона з виїмкою тих осіб, о котрих говорить ся в § 125 дотично до доходу в сім § 125 ближше означеного.

Особи, котрих цілий дохід (зі всіх жерел) не виносить річно висше як 1200 корон, обовязані суть до предкладання фасий в цілі вимірювання податку рентового тільки в тім случаю, коли зістануть до того завізані окремо через власті податкову.

Особи, котрих цілий дохід (зі всіх жерел) виносить більше як 1200 корон, обовязані суть до предложення згаданой фасий вже в наслідок сего оповіщення без огляду на висоту доходу підлягаючого податку рентовому, як також без огляду на те, чи їх до предложення фасий власті податкова завізвала, чи ні.

По мысли § 139 закона увільнені суть однак від обовязку предложення фасий до податку рентового, о скільки не зістануть до того через власті податкову спеціально визвані ті особи, котрі:

- оплачували вже податок рентовий в попереднім році податковим,
- не змінили в тім часі свого місця замешканя.
- не узяли помноження своїх доходів.

В таким случаю слідує вимір податку рентового на рік 1907 без фасий від такої самої квоти як в попереднім році. В разі устаня побору рентовому податку підлягаючого єсть прете умістне, для оминеня евентуального виміру податку на рік 1907, донести о тім компетентній власті податковій I. инстанції в реченци висше означенім.

В прочім зазначає ся, що обовязок предкладання фасий в цілі вимірювання рентового податку дотичить тільки тих доходів підлягаючих тому податку, до котрих не відносять ся постанови § 133 згаданого закона, що до стягання і відвоження податку рентового через довжника, котрий вплачує дотичний дохід.

2. До оплачування податку особисто-доходowego обовязані суть всі ті особи фізичні означені в § 153 закона, котрих дохід, підлягаючий тому податку перевищає річно 1200 корон з виключенем осіб, о котрих бесіда в § 154 закона, дотично до доходу в сім § ближше означеного.

Особи, котрих дохід не виносить над 2000 корон річно, обовязані суть до предложення фасий в цілі вимірювання податку особисто-доходowego тільки в таким разі, коли-би їх до того окремо завізвала власті податкова, або предсідатель комісії опіночної. Особи, котрих дохід виносить більше як 2000 корон річно, мають предложити згадану фасию без огляду на се, чи їх до того визвано, чи ні.

3. В який спосіб обчисляє ся дохід і як належить виладжувати фасий, вказуєть що до податку рентового §§ 128—130 i 133 закона і артикули 13—16 i 20 розпорядження виконавчого до III. часті, а що до податку особисто-доходowego §§ 156—171 i 202 закона, як також артикули 32 i 33 зглядно 3—28 приписів виконавчих до IV. часті згаданого закона.

Так фасий в цілі вимірювання рентового податку як і до вимірювання податку особисто-доходowego предкладати можна або письменно на приписаних до того друкках, або також подавати устно до протоколу у властивих властей податкових.

Потрібні друки будуть видані сторонам інтересованим безплатно через податкові власті I. инстанції.

Дохід з поодиноких жерел зізнавати належить в валюті коронній в рубриках на се признаних.

До приминяня повисших фасий покликана єсть взагалі податкова власті I. инстанції, в котрій окрузі тревало мешкає особа до оплачування податку рентового, або особисто-доходowego обовязана.

Що до осіб правних обовязаних до оплачування рентового податку покликана єсть до прийнятя дотичной фасий та власті податкова I. инстанції, в котрій окрузі має осідок правна особа. Виїмки від тих приписів подають що до податку рентового устухи 2 i 3 § 132, а що до податку особисто-доходowego 2 i 3 § 176 закона.

Особи, котрі в протягу року 1907 поселять ся в однім з країв заступлених в Раді державній, а подлягають доходу підлягаючий рентовому податку, або особисто-доходовому, обовязані будуть по мысли §§ 145 i 228 закона, донести о тім податковій власті в реченци 14-днівнім по замешканю і долучити приписану фасию.

Те саме мають зділати особи, котрі в р. 1907 получать сталі службові побори, коли они виносять більше як 1200 корон річно.

Ті особи мають доповнити сей обовязок найпізнійше в днях 14 по полученю дотичних поборів.

Хто сего обовязку не доповнить, той стає ся винним провини затаєня податкового.

В яких дальших случаях податник обовязаний до оплачування податку рентового, або особисто-доходowego допускає ся укороченя податку, або затаєня тогож і аким він задля того карам підлягає, на се вказуєть §§ 239 i 243, а також §§ 241 i 244 закона.

Взнає ся податників, котрі хотять зложити протоколярно фасий до вимірювання податку рентового, або особисто-доходowego на рік 1907, щоби в власнім інтересі зробили се як найскорше, щоби оминити пізнійшого наловцу і непотрібної страти часу.

Дотичить се передовсім фасий податку особисто-доходowego, що до котрих уповажнено податковій власті, наколиби заходила того потреба, визначити податникам відповідні реченці до устного заявлювання фасий.

Де отже зарядження зістануть видані, зволять інтересовані сторони в своїм власнім інтересі придержувати ся тих заряджень як найточнійше.

Львів, дня 14 грудня 1906.

**Ц. к. краєва Дирекция skarбу.
Зубрицкий.**

KUNDMACHUNG

betreffend die Einbringung der zum Zwecke der Bemessung der Personaleinkommensteuer für das Jahr 1907 den Steuerbehörden zu liefernden Nachweisungen der Dienstbezüge sowie der Bekenntnisse zur Rentensteuer und zur Personaleinkommensteuer für das Jahr 1907.

Gemäss der §§ 158 und 202, sowie § 201 des Gesetzes vom 25 Oktober 1896 R. G. Bl. Nr. 220, beziehungsweise der Artikel 18 und 21 der Vollzugsvorschrift zum III. Hauptstücke, der Artikel 29 und 43 der Vollzugsvorschrift zum IV. Hauptstücke dieses Gesetzes, sowie der Verordnung des k. k. Finanzministeriums vom 24 Juli 1904 R. G. Bl. Nr. 52 wird

A) zur Überreichung der Nachweisungen der Dienstbezüge im Zwecke der Bemessung der Personaleinkommensteuer für das Jahr 1907 der Termin vom 1 bis 31 Jänner 1907,

B) zur Einbringung der Bekenntnisse zur Rentensteuer und zur Personaleinkommensteuer für das Jahr 1907 der Termin bis zum 31 Jänner 1907, festgesetzt.

Die Nachweisungen ad A) haben die Dienstgeber hinsichtlich der Empfänger von Besoldungen und Ruhegehältern insoweit dieselben für eine Person den Betrag von 1200 Kronen jährlich übersteigen vorzulegen.

In den Anzeigen ist derjenige Betrag anzugeben, welchen die ausgezahlten feststehenden und veränderlichen Bezüge im Jahre 1906 tatsächlich erreicht haben.

Bei veränderlichen Bezügen wäre es angezeigt den das Jahr 1906 betreffenden Angaben auch jene für die vorangehenden, bei Berechnung der Veranlagungsgrundlage pro 1907 in Betracht kommenden Jahre beizufügen.

Die Verfassung der fraglichen Nachweisungen hat auf vorgeschriebenen Drucksorten zu erfolgen, welche die Steuerbehörden den Parteien über Verlangen unentgeltlich verabfolgen werden.

Zur Übernahme dieser Nachweisungen ist jene Steuerbehörde berufen in deren Sprengel der Wohnort des Dienstgebers, beziehungsweise die Unternehmung sich befindet.

Hinsichtlich der Folgen unrichtiger Angaben, oder unterlassener Einbringung dieser Nachweisungen wird auf die Bestimmungen der §§ 240, 241, 243, Absatz 6 und § 244 des eingangs bezogenen Gesetzes hingewiesen.

Bezüglich der Pflicht zur Entrichtung der sub B) erwähnten Steuer und der Einbringung der betreffenden Bekenntnisse wird Folgendes bemerkt:

1. Zur Entrichtung der Rentensteuer sind alle jene physische und juristische Personen verpflichtet, welche das im § 124 des Gesetzes erwähnte Einkommen beziehen, mit Ausnahme bei im § 125 bezeichneten Personen, rücksichtlich des in diesem Paragraphen näher bezeichneten Einkommens.

Jene Personen, deren Gesamteinkommen (aus allen Einkommensquellen) den Betrag von 1200 Kronen jährlich nicht überschreitet, sind zur Einbringung des Bekenntnisses zur Rentensteuer nur in dem Falle verpflichtet, wenn sie hierzu von der Steuerbehörde individuell aufgefordert worden sind.

Alle jene Personen dagegen, deren Gesamteinkommen mehr als 1200 Kronen jährlich beträgt, haben das erwähnte Bekenntnis schon in Folge dieser Kundmachung einzubringen ohne Rücksicht auf die Höhe des der Rentensteuer unterliegenden Einkommens und ohne Rücksicht darauf, ob sie zur Einbringung des Bekenntnisses von der Steuerbehörde aufgefordert worden sind, oder nicht.

Gemäss § 159 des Gesetzes sind jedoch von der Überreichung des bezeichneten Bekenntnisses insofern sie nicht von der Steuerbehörde insbesondere dazu aufgefordert worden sind, jene Steuerpflichtigen befreit, welche:

- im vorangegangenen Steuerjahre bereits Rentensteuer entrichtet.
- inzwischen ihren Wohnsitz nicht verändert — und,
- keine Vermehrung der Bezüge erlangt haben.

In diesem Falle findet die Steuerbemessung für das Jahr 1907 von demselben Einkommen, wie im Vorjahre oder ein Steuerbekenntnis statt.

Im Falle des Aufhörens des rentensteuerpflichtigen Bezuges erscheint es daher behufs Vermeidung einer eventuellen Steuervorschreibung für das Jahr 1907 geboten, hievon der zuständigen Steuerbehörde I. Instanz innerhalb des oben festgesetzten Termines Mitteilung zu machen.

Im Übrigen wird bemerkt, dass die Pflicht zur Einbringung des Bekenntnisses zur Rentensteuer nur jene dieser Steuer unterliegenden Bezüge betrifft, auf welche sich die Bestimmungen des § 133 des Gesetzes betreffend den Abzug und die Abfuhr der Rentensteuer durch den fraglichen Bezug auszählenden Schuldner nicht beziehen.

2. Zur Entrichtung der Personaleinkommensteuer sind alle jene im § 153 des Gesetzes genannte physische Personen verpflichtet, deren steuerpflichtiges Einkommen mehr als 1200 Kronen jährlich beträgt, mit Ausnahme der im § 154 des Gesetzes erwähnten Personen rücksichtlich des in diesem Paragraphen näher bezeichneten Einkommens.

Personen deren Einkommen der Betrag von 2000 Kronen jährlich nicht überschreitet sind zur Einbringung des Bekenntnisses zur Personaleinkommensteuer nur in dem Falle verpflichtet, wenn sie hierzu von der Steuerbehörde, oder von dem Vorsitzenden der Schätzungskommission individuell aufgefordert worden sind.

Alle Personen dagegen, deren Einkommen mehr als 2000 Kronen jährlich beträgt, haben das erwähnte Bekenntnis schon in Folge dieser Kundmachung vorzulegen ohne Rücksicht darauf, ob sie hierzu aufgefordert worden sind, oder nicht.

3. Auf welche Weise das Einkommen zu ermitteln ist und die Bekenntnisse zu verfassen sind, bestimmen hinsichtlich der Rentensteuer die §§ 128—130 und 138 des Gesetzes, beziehungsweise die Artikel 13—16 und 20 der Vollzugsvorschrift zum III. Hauptstücke dieses Gesetzes, hinsichtlich der Personaleinkommensteuer dagegen die §§ 156—171 und 202, wie auch die Artikel 32, 33, beziehungsweise die Artikel 3—28 der Vollzugsvorschrift zum IV. Hauptstücke des bezogenen Gesetzes.

Die Bekenntnisse zur Rentensteuer, wie auch jene zur Personaleinkommensteuer können entweder schriftlich auf vorgeschriebenen Drucksorten, oder mündlich bei den zuständigen Steuerbehörden zu Protokoll abgegeben werden.

Das Einkommen aus den einzelnen Einkommensquellen ist in den betreffenden Rubriken der Bekenntnisse in der Kronenwährung anzugeben.

Die nötigen Drucksorten werden den Steuerpflichtigen unentgeltlich seitens der Steuerbehörden I. Instanz verabfolgt werden.

Zur Entgegennahme dieser Bekenntnisse sind in der Regel jene Steuerbehörden I. Instanz berufen, in deren Sprengel die zur Entrichtung der Rentensteuer, oder der Personaleinkommensteuer verpflichtete Person ihren ordentlichen Wohnsitz hat.

Hinsichtlich der zur Entrichtung der Rentensteuer verpflichteten juristischen Personen ist in dieser Beziehung jene Steuerbehörde I. Instanz zuständig, in deren Sprengel sich der Sitz der juristischen Person befindet.

Ausnahmen von diesen Regeln bestimmen hinsichtlich der Rentensteuer die Absätze 2 und 3 des § 132, hinsichtlich der Personaleinkommensteuer die Absätze 2 und 3 des § 176 des Gesetzes.

Personen, welche im Laufe des Jahres 1907 in einem der im Reichsrate vertretenen Königreiche und Länder ihren Wohnsitz nehmen werden und im Genusse eines der Rentensteuer oder der Personaleinkommensteuer unterliegenden Einkommens stehen, werden hievon binnen 14 Tagen nach der Einwanderung der zuständigen Steuerbehörde die Anzeige unter Anschluss des vorgeschriebenen Bekenntnisses zu erstatten haben.

Dasselbe betrifft auch jene Personen, welche im Laufe des Jahres 1907 feste, 1200 Kronen jährlich überschreitende Dienstbezüge erlangen werden; diese Personen haben der erwähnten Pflicht längstens binnen 14 Tagen nach Erlangung der betreffenden Bezüge nachzukommen.

Die Nichterfüllung dieser Pflicht involviert eine Steuerverheimlichung.

In welchen sonstigen Fällen der zur Entrichtung der Rentensteuer, oder der Personaleinkommensteuer Verpflichtete einer Steuerverheimlichung, oder Steuerhinterziehung schuldig macht und welchen Strafen derselbe aus diesem Anlasse unterliegt, bestimmen die §§ 239 und 243, beziehungsweise die §§ 241 und 244 des Gesetzes.

Jene Steuerpflichtigen, welche ihr Bekenntnis zur Rentensteuer, oder zur Personaleinkommensteuer für das Jahr 1907 mündlich einbringen wollen, werden eingeladen dassel-

be in ihrem eigenen Interesse um spätere Parteiandränge und Zeitverluste vorzubeugen, möglichst bald zu tun.

Dies betrifft insbesondere die Bekenntnisse zur Personaleinkommensteuer, hinsichtlich welcher die Steuerbehörden ermächtigt wurden nach Massgabe des Bedarfs zur Aufnahme mündlicher Bekenntnisse entsprechende Termine festzusetzen.

Wo solche Anordnungen getroffen werden, mögen die Parteien in ihrem eigenen Interesse sich genau darnachrichten.

Lemberg, am 14. Dezember 1906.

K. k. Finanz-Landes-Direktion. Zubrzycki.

L. cz. C. I 416/6 (1) (10151)

Przeciw Fedorowi Syma z Rostok dólnych, którego miejsce pobytu jest nieznanie, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligródzie przez Łuczkę Ilków z Kołonic pozw o zapłacenie 800 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28 grudnia 1906 godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw Fedora Syma ustanawia się pana dr. Kazimierza Jonasa adwokata w Baligródzie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Fedora Syma w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Baligród, dnia 27 listopada 1906.

L. cz. C. 373/6 (1) (10173)

Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Stefanowi Łucickiemu z Budzanowa, wniośił Łukasz Sliwiński opiekun nielet. Szymona Łucickiego w Budzanowie pozw o alimentacyę.

Audyencyę do rozprawy wyznaczono na 31 grudnia 1906 o godz. 9 rano.

Ustanowiony dla strzeżenia praw nieznanego z życia i miejsca pobytu Stefana Łucickiego kurator p. Jan Mandela c. k. notaryusza w Budzanowie, będzie go zastępował, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Budzanów, dnia 15 grudnia 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 8/6 (1) (9891 3—3)

Na wniosek Chai Kuzrok, córki Nuchima z Kozowej, wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi rzekomo zaginionego weksla z daty Kozowa 10 maja 1905 na sumę 50 koron opiewającego, płatnego 6 miesięcy, a dato na zlecenie prosiącej wystawionego a akceptowanego przez Antoniego Ty-szeckiego w Stanisławowie.

Posiadacza weksla wzywa się, aby do dni 45 od tego ogłoszenia licząc, zgłosił swe prawa do tego weksla w tut. sądzie, gdyż po upływie tego czasokresu weksel powyższy za umorzony uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 17 listopada 1906.

L. cz. Ne. IV. 227/6 (4). (9911 3—3)

Na wniosek Wolfa Brauna z Tlustego wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi rzekomo przez niego zagubionego kwitu, wystawionego przez c. k. główny urząd podatkowy w Kołomyi dnia 28 września 1905 na złożone przez wnioskodawcę do art. dz. dep. skarb. 72/05 wadium dzierżawy prawa poboru podatku spożywczego od mięsa w okręgu Tluste w kwocie 500 koron.

Posiadacza powyższego kwitu wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni, w przeciwnym bowiem razie uznany zostanie ten kwit po upływie wspomnianego czasokresu za nieistniejący.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tluste, dnia 29 listopada 1906.

L. cz. T. 89/6 (1) (10016 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek firmy Herman i Józef Bombach we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego wnioskodawcy rzekomo zaginionego weksla z daty Lwów dnia 5 czerwca 1906 na kwotę 600 koron opiewającego, przez Leiba Rubina i Małkę Rubin zaakceptowanego, przez Jakóba Ludmerera wystawionego i żyrowanego, w 5 miesięcy od daty płatnego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej, uznany zostanie za nieistniejący.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 3 grudnia 1906.

L. cz. T. II. 1/6 (1). (10046 3—3)

Na wniosek firmy: Bernhard Palugyai skład win we Wiedniu II. Paffrathgasse Nr. 6 wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do weksla zaakceptowanego przez Samuela Herschtala z Rzeszowa, płatnego w Rzeszowie dnia 10 stycznia 1907. a na 600 koron opiewającego, zresztą zaś niewypełnionego, który rzekomo zaginął z posiadania Bernharda Palugyai i wzywa się edyktem posiadacza tego weksla, aby go w przeciągu 45 dni, licząc od dnia zapłaty weksla w tutejszym sądzie zgłosił, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu weksel ten uznany zostanie za umorzony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 26 listopada 1906.

Doniesienia prywatne.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 77.379/3.

(10147)

Rozpisanie ofert.

Z powodu przebudowy budynku głównego na stacji w Stanisławowie, zostaną w drodze ogólnego przetargu oddane do wykonania tak zwane jednolite podłogi (n. p. asb-stowe, magnolitowe, xylolitowe, xenonowe itp.) w wymiarze około 560 m².

Wedle obowiązującego programu przebudowy wspomnianego budynku mają być rzezone podłogi położone w ciągu roku 1907, a termin ich ukończenia wyznacza się dla pierwszej połowy na koniec kwietnia, a dla drugiej na koniec października r. 1907.

Blizsze warunki co do wnoszenia ofert i wykonania robót budowlanych w ogóle i w szczególności, jakoteż inne dotyczące załączniki ofertowe są wyłożone do przejrzania w godzinach urzędowych w biurze dla budowy i konserwacyi kolei c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie, a obeznania się z tymi załącznikami ma oferujący stwierdzić własnoręcznym podpisem na nich umieszczonym. Odnośne oferty, które można wnosić albo na jeden, albo na kilka z powyżej wyszczególnionych i t. p. podłóg jednolitych, mają być:

- spisane na formularzach, udzielanych bezpłatnie przez oddział dla budowy i konserwacyi c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie;
- należycie ostemplowane i opieczetowane i
- opatrzone napisem: „Oferta na wykonanie podłóg jednolitych w budynku głównym na stacji w Stanisławowie“.

Termin do wnoszenia ofert, do których należy zarazem dołączyć wzory oferowanych podłóg, upływa o 12 godzinie w południe dnia 19 stycznia 1907.

Otwarcie ofert, przy którym mogą być obecni oferenci lub ich upoważnieni zastępcy, odbędzie się tego samego dnia o godzinie 3 po południu w biurze wspomnianej Dyrekcya. Oferty wniesione po upływie oznaczonego terminu, oraz takie, które postanowieniem do wnoszenia ofert nie odpowiadają, nie będą uwzględniane.

C. k. Dyrekcya kolejowa zastrzega sobie prawo wyboru rodzaju podłogi jednolitej, jakoteż prawo oddania wykonania podłóg w całości lub w części.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

Stanisławów, dnia 21 grudnia 1906.

DONIESIENIE.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“

stając dziś wobec większej wolności słowa, żywi ufność, że przy udziale współpracowników z pośród przedstawicieli niemal całej literatury i sztuki polskiej godnie pełnić będzie służbę w nowej erze rozwoju.

W roku 1907 zamieścimy
Studia literackie.

Z dziedziny studyów i rozpraw literackich zamieścimy:

Ignacego Matuszewskiego

A. Górskiego

Józefa Kallenbacha

A. Langiego

Jana Lorentowicza

Władysława Bukowińskiego

Z utworów poetyckich „TYGODNIK“ w roku przyszłym zamieści wspaniały cykl poezji

MARYI KONOPNICKIEJ
TRANSKRYPCYJE Z ADY NEGRI
OSNUTE NA TLE ŻYCIA ROBOTNICZEGO.

ARTURA OPPMANA (Or-Ota)
Krwawy Rok

cykl poezji z dziejów ostatniej doby.

Oraz poezje: TETMAJERA, RYDLA, KASPROWICZA, GOMULICKIEGO, A. LANGEGO, K. GLIŃSKIEGO, STAF-FA, JULAWSKIEGO i wielu innych.

Polska w Ameryce.

Numer „Tygodnika“ poświęcony wychodźtwa
polskiemu.

Co się dzieje
na ziemiach polskich?

Co się dzieje na prowincyi?

Z ILLUSTRACYAMI I PORTRETAMI.

Będzie to pełny obraz odnowionego ruchu narodowego
W CAŁYM KROLESTWIE.

Litwa, Podole, Wołyń

znajdą szerokie odzwierciedlenie na łamach „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“, tak jak lekceważycy nie będziemy

GALICJI, WIELKOPOLSKI I ŚLĄSKA

gdzie pismo nasze posiada własnych stałych korespondentów, ilustratorów i fotografów. Piórem i ołówkiem pragniemy odzwierciedlić życie całego Narodu Polskiego.

Korespondenci nasi galicyjscy, nad którymi ster dzierżą we Lwowie: Tadeusz Czapeliski, w Krakowie: Wł. Prokesch i Artur Gruszecki, będą czujnie strzegli, aby uwagi „TYGODNIKA“ nie uszedł ani jeden fakt, ani jedno dzieło, ani jeden działacz.

Numery specjalne:

Polska a Niemcy. — Szkolnictwo polskie. — Litwa. — Masonerya polska. — Mężowie stanu i dyplomaci. — Polacy w walce o wolność cudzą. — Żydzi polscy. — Emigracyjni. — Mieszczanństwo polskie. — Trzy zabory.

SZTUKA POLSKA I OBCA.

Zaznajomimy ogół nasz z mało u nas znanymi ARCYDZIEŁAMI SZTUKI AMERYKAŃSKIEJ, SZWEDZKIEJ, NORWESKIEJ, DUNSKIEJ, FIŃSKIEJ, BELGIJSKIEJ, ANGLIJSKO-INDYJSKIEJ, HOLENDERSKO-INDYJSKIEJ i TURECKIEJ. Z dzieł malarzy polskich znakomite prace najcelniejszych artystów naszych, świeżo przez „TYGODNIK ILLUSTROWANY“ nabyte.

Chwila bieżąca.

Warszawa. Prowincya. Cesarstwo.
Zagranica.

Każdy artykuł będzie ilustrowany.

Jako ozdoba „Chwili bieżącej“, pochwalic się możemy cyklem „WRAŻEN“ naszej znakomitej poetki MARYI KONOPNICKIEJ, pod tytułem:

Z CELI WIEZIENNEJ.

Bezpłatne premium „Tygodnika Ilustrowanego“ Album z dwunastu kolorowych kartonów

PIOTRA STACHIEWICZA: BOŻY ROK.

Niezależnie od tego utrzymamy i nadal zaprowadzone dotychczas przy naszym piśmie

BEZPŁATNE!

DODATKI KSIĄŻKOWE

BEZPŁATNE!

Tu jednak wprowadzimy pewną zmianę, zamiast dwunastu oddzielnych tomów mamy sześć okazałych tomów (20 do 25 akuszy każdy), które objętością i zawartością są przewyższają znacznie dotychczasowe tomy.

Dodatki te obejmą: Łozińskiego Walerego: „Zaklęty Dwór“ (2 tomy). Jokaja Maurycego: „Poruszmy z posad ziemię“ (4 tomy).

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł Sienkiewicza, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratom skompletowania sobie całości.

81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51-40 hal. bez oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7-miu seryach. Pierwszych 5 sery po 13 tomów, 6-ta serya 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7-ma serya 8 tomów kor. 7-40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicji i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycja „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ razem z 6 tomami dzieł powieściowych, albumem Stachiewicza, dodatkiem powieściowym w arkuszach:

we Lwowie: Kwartalnie Kor. 6-80
Półrocznie 13-60
Rocznie 27-20

w Galicji i Buko. Kwartalnie Kor. 7-20
winie z przesyłką Półrocznie 14-40
pocztową: Rocznie 28-88

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ w cenie kor. 3-20; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Pragnący otrzymać dzieła powieściowe w bardzo pięknej płóciennnej oprawie dopłacają na oprawę tylko: kwartalnie 1 koronę 20 hal., półrocznie 2 korony 40 hal., rocznie 4 korony 80 hal. Należność tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Numerary okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. (Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego.)

Własnego wyrobu

Garnitury salone od 150 kor., Otomany i fotele do spania od 45 kor., Krzesła skórą kryte od 12 kor., Kredensy od 170 kor.

SCHUSTER i TOCZYSKI
Lwów, Trzeciego Maja 5.

20 procent

opustu do Nowego Roku dajemy przy zakupie dywanów, portyer, firanek, kap na łóżka i materij meblowych.

SCHUSTER i TOCZYSKI
skład mebli własnego wyrobu i pościeli
Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 5.

STOLIKI

fantazyjne od 6 kor., Narzutki od kor. 1-60, Poduszki haftowane od 4 kor., Mebelki luksusowe stosowne na podarki polecają

SCHUSTER i TOCZYSKI
skład mebli i pościeli
Lwów, Trzeciego Maja 5.

**Apteka
FORT. GRALEWSKIEGO**

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

połączone następujące wyroby własne:
„Jahra“ Pigułki Przeczyszczające
wzięte są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra“ wysmieniony środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena: flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, d-siuf-kojonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda DOUST znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. - Flakon koron 1-20

„Jahra“ Wata Mentoformolowa wysmieniony środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincję skutecznie się odwrotne.

Stampilie

kauczukowe kompletne począwszy od 1 kor. wykonuje starannie i spiesznie

Artystyczny Zakład rytowniczy
A. ZIGMANNA
Lwów, Sykstuska 14.
Cenniki wysyła się gratis i franco.

20 procent

taniej jak wiedeńskie sblady — poleca kompletne drukarnie kauczukowe do samodzielnego wykonywania różnych druków.

A. ZIGMANN
Art. Zakład rytowniczy
Lwów, ul. Sykstuska 14.

Wszelkie

gravury na różnych metalach, tablice cynkowe lane i mosiężne grawirowane dla P. T. Adwokatów, Doktorów, Urzędów etc. wykonuje gustownie i tanio Zakład art. rytowniczy

A. ZIGMANNA
ul. Sykstuska 14.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Z powodu zmiany lokalu sprzedaje koldry i materace po niższych cenach Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Przenoszą sklep na ul. Trzeciego Maja 1. 5, pod firmą

Józef Schuster i Kazimierz Toczyński
skład mebli, dywanów i pościeli.

Masło, drób!

Świeże, czyste masło krowie, najlepszej jakości 9 funtów 8 kor. 50 hal., — 1 gęś, świeżo zarznięta, tłusta, 9 funtowa 5 kor. 50 hal., wysyła za załączką pocztową franko

Jan Warsylewicz, Monasterzyska.

Ogromna niedźla.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła 1. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracam się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracji naszego pisma

Wyborny miód

desero wy kuracyjny z własnych pasiek 5 klg. twurdy 6 kor. „rarytas miodoborów“ (gęsto płynna patoka) 6 kor. 60 hal. franco. Broszury o miodzie darmo.

Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany.

Kredyt osobisty

dla urzędników, oficerów, nauczycieli i t. d. Samolne konsorja oszczędnościowo-pożyczkowe Stowarzyszenia urzędników udzielają pod jak najdogodniejszymi warunkami także na długotrwałe spłaty pożyczek osobistych.

Adresy konsorcjji podaje bezpłatnie Zentralleitung des Beamten Vereines, Wien I., Wipplingerstrasse 25

Telegram!

Tavirat

TOMASZ GUROWICZ

Budapeszt, 24 grudnia 1906.

Poleca świeże doborowe towary: czekoladę, cytryny, pomarańcze, cykatę, cukierki deserowe. Herbaty Chińskie, daktyle, kawę, migdały, rodzynki i t. p., kiełbasy, szynki, smalec, słoninę, powidła, prunelki, sliwki bośniackie, karamioly codziennie świeże Koniak węgierski, francuski, arak, rum, sliwowica, treber. Szampan węgierski i francuski cenniki rozsyłam opłacone.

Masło winogronowa.

Herbata

z Rączką

Wnieście donabycia, a gdzie nie ma, iadać i magarym
JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L 77346/4.

(10146)

Rozpisanie dostawy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zawiera oddać instalację centralnego ogrzewania za pomocą pary o niskim ciśnieniu dla mającego się wybudować budynku administracyjnego dla c. k. Zarządu ogrzewalni maszyn w Stanisławowie w drodze publicznego przetargu.

Termin oddania instalacji oznacza się na 30 października 1907.

Obowiązujące dla tej dostawy ogólne i szczegółowe przepisy, jak również opis instalacji i formularz ofertowy można przeglądać w oddziale dla woźby i warsztatów c. k. Dyrekcji kolei państwowych lub też otrzymać takowe za nadesłaniem porta.

Ceny z uwzględnieniem wszelkich innych kosztów, włącznie z montowaniem instalacji w Stanisławowie należy podać franko Stanisławów.

Dotyczące oferty, do których mogą być użyte tylko przepisane formularze wraz z załącznikami należy ostatecznie, opieczetowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na instalację centralnego ogrzewania dla administracyjnego budynku ogrzewalni w Stanisławowie“, należy wnieść do c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie najpóźniej do dnia 11 stycznia 1907 do godziny 12tej w południe

Każdemu oferentowi lub też jego pełnomocnikowi przysługują prawo być obecnym przy komisynem otwarciu ofert, która nastąpi 12 stycznia o godz. 10 przed południem.

Oferty wniesione po wyżej wymienionym terminie, lub nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione.

Oferent jest związany ofertą do 8 tygodni, licząc od ostatecznego terminu, przeznaczanego do wnoszenia ofert.

Zaznacza się, że c. k. Dyrekcya kolei państwowych nie przyjmuje na się z tytułu wniesionej oferty żadnych zobowiązań.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Stanisławów, w grudniu 1906.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Teatr rozmaitości. Dependence Bristol. Występ polskiego humorysty **LUDWIKOWSKIEGO**. Dwie sensacyjne komedye. Program familijny Początek o godzinie pół do 9.

Każde nasładowanie będzie karnie ścigane.

**Jedynie prawdziwym jest balsam Thierryego**

tylko z zieloną marką zakonia. Prawnie ochroniony. Sławny w całym świecie niezrównany przeciw niesirawności, kuczom żołądkom, kolkom, katarowi, cierpieniom piersi, influency i t. p. Cena: 12 małych lub 6 podwójnych flaszek albo 1 wielka specjalna flaszka z patentowanym zamknięciem kor. 5 franko.

Thierry'ego maść centyfoliowa ogólnie znana

jako „Non plus ultra“, przeciw wszystkim najstarszym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, abscesom i wrzodom różnego rodzaju.

Cena: 2 stoiki kor. 3.60 franko wysyła tylko za poprzednim zaplaceniem lub za pobraniem pocztowym
Apteka **A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch - Sauerbrunn**. Broszura z tysiącem oryginalnych pisemnych podziękowań darmo i franco.

Nabyć można w każdej aptece większej i w drogueryach.

Kilkanaście używanych **MASZYN** do PISANIA pierwszorzędnych systemów tanio do nabycia. — Bliższa wiadomość w generalnej reprezentacji maszyn do pisania systemu „ADLER“ w Pasażu Hausmana 1. 3 a, I. piętro, Firma **E. HAUSMANN**.

--- Amerykańskie urządzenia biurowe. ---

Zadajcie bezpłatnej oferty!

NOWY SYSTEM!

Niechwała wprost dotychczas szanse wzbogacania się!

100 losów tureckich

za 12 kor. 50 hal. miesięcznie.

Główna wygrana:

franków **600.000** itd.

Ofertę w tej sprawie otrzymać można gratis i franko u firmy bankowej

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Podajcie dłoń szczęściu!

**SANTAL MIDY**

P^a MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączce i słabości sekretnej zamiast kopałki i kuleby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknięcia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.